Wydanie B.

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Sobota, dnia 11 stycznia 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140. Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 9

Proces kata Warszawy odroczony do 23 stycznia

Interwencja ks. biskupa Szlagowskiego

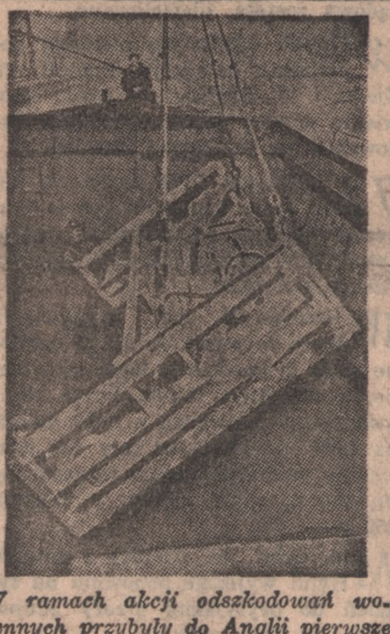
u gubernatora Fischera nie odniosła skutku

Do Warszawy przewieziony będzie jako świadek generał SS von dem Bach

WARSZAWA (PAP-a). Trybunał przesłuchał jeszcze jednego świadka w osobie Lehmanna na okoliczność krytycznej nocy w Wawrze. Polaków ustawiono w rzędach po trzech i wprowadzono do komendantury, gdzie za stołem stał Daume. Świadek pokazał osk. Daumego na ławie oskarżonych, po czym ciągnął dalej. Po przesłuchaniu wszystkich, podszedł Niemiec, mówiący po polsku, oświadczając: Zabiliście naszych dwóch żołnierzy i wszyscy będziecie rozstrzelani. Skazańcy zaczęli płakać i prosić, ale nic nie pomogło. Odprowadzono ich dziesiątkami i za chwilę słyszano salwy. Świadka wyprowadzono w ostatniej dziesiątce. Gdy oczekiwali na salwę, jeden z Niemców powiedział: „Darujemy wam karę śmierci, jeżeli zakopiecie tych wszystkich, żeby nie było śladu, do godz. 12". Kiedy Niemcy odjechali, świadek krzyknął do rostrzelanych: „Kto żyje wstawać, bo Niemców nie ma!" Wtedy wstał jeden zalany krwią. Podniósł się i upadł i wkrótce zmarł.

W dalszym ciągu procesu zeznawał dr Płoski, b. szef wojskowego Biura Historycznego AK. Świadek omówił sprawę łapanek, które miały miejsce w Warszawie. Cechą wspólną łapanek było to, że nie zostały one wywołane określoną przyczyną,

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



W ramach akcji odszkodowań wojennych przybyły do Anglii pierwsze transporty z Niemiec. Na zdjęciu moment wyładowywania części pocisków rakietowych V 2.

Angielski sprzęt telefoniczny dla Polski

Pierwszy poważny kontrakt firmy zagranicznej zawarty z Polską

LONDYN (obsł. wł.). Firma sprzętu telefonicznego w Liverpool podpisała kontrakt z rządem polskim na dostarczenie sprzętu telefonicznego na kredyt krótkoterminowy. Sprzęt dostarczony zostanie na przeciąg 3 lat. Jest to pierwszy poważny kontrakt dokonany z rządem polskim przez firmę zagraniczną. Firma z Liverpool nawiązała swoje przedwojenne stosunki z Polską. Dopomoże również w założeniu i uruchomieniu w Polsce własnych zakładów sprzętu telefonicznego.

Kto podpisze traktat pokojowy

w imieniu Niemiec?

LONDYN (Obsł. wł.) We wszystkich krajach, które otrzymały zaproszenie do złożenia postulatów w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami — na ręce konferencji zastępców min. spraw zagr., trwają gorączkowe narady. Francję na konferencji reprezentować będzie Couve de Murville. W Austrii ustalono, że na czele delegacji austriackiej, która uda się do Londynu, stanie premier Figl. Przewodniczącym delegacji Czechosłowacji będzie min. spraw zagr. Masaryk, a delegacji holenderskiej — ambasador Holandii w Londynie. Jeśli chodzi o Austrię, to jak oświadczył rzecznik rządu austriackiego, wysunie ona sprawę kapitału niemieckiego w Austrii, kapitału i wartości austriackich w państwach Europy i sprawę przebywających jeszcze na terenie Austrii 500.000 uchodźców.

Rozpatrywanie postulatów wszystkich zainteresowanych państw, rozpocznie się już 10 bm. Głównym tematem obrad konferencji będzie zagadnienie, kto ma podpisać traktat pokojowy w imieniu Niemiec i czy należy już w chwili obecnej przystąpić do utworzenia rządu *niemieckiego*.

Marszałek Czerwonej Armii Wasilewski

zaproszony do Londynu

MOSKWA (Obsł. wł.) Marsz. Montgomery oświadczył przedstawicielom prasy, że zaprosił radzieckiego szefa sztabu generalnego marsz. Wasilewskiego do Londynu. Ze strony radzieckiej wyrażono już zgodę na tę wizytę, która nastąpi na wiosnę, wzgl. w lecie, w ramach wizyt byłych towarzyszy broni państw sojuszniczych. Marsz. Montgomery podkreślił w zaproszeniu, że będzie bardzo zadowolony, jeśli wraz z marsz. Wasilewskim do W. Brytanii przybędzie większa ilość wyższych oficerów radzieckich. Następnie gość brytyjski podkreślił, że jest zaszczycony przyjęciem, jakie spotkało go w Moskwie. Wielkie wrażenie wywarł na nim również stopień wojskowego wyszkolenia armii.



. Mars. Wasilewski

Wykrycie spisku

na Węgrzech

BUDAPESZT (Obsł. wł.) Węgierskie min. spraw wewnętrznych ogłosiło nazwiska członków spisku, którego celem było obalenie obecnego rządu węgierskiego z chwilą podpisania traktatu pokojowego z Węgrami i wycofaniu się wojsk radzieckich. Dotychczas aresztowano w związku z wykryciem spisku 55 osób.

Oświadczenie

premiera włoskiego

WASZYNGTON (Obsł. wł.) Bawiący w Stanach Zjedn. premier włoski — de Gasperi oświadczył przedstawicielom prasy, że jego wizyta u prez. Trumana osiągnęła zamierzony cel, a mianowicie przyczyniła się do przywrócenia przyjaźni amerykańsko-włoskiej i uaktywnienia wzajemnej współpracy.

Bevin ministrem

na Niemcy?

LONDYN (Obsł. wł.) Min. Bevin przyjął doradcę politycznego rządu wojskowego w Niemczech — Wiliama Stranga, udzielając mu wskazówek na konferencję zastępców min. spraw zagr., którzy mają podjąć prace przygotowawcze do traktatów pokojowych dla Niemiec i Austrii.

Jak podaje France-Presse, wedle niepotwierdzonej wiadomości, min. Bevin objąć ma tekę brytyjskiego ministra na strefę okupacyjną w Niemczech. Dotychczas ministrem pełnomocnym na Niemcy i Austrię jest Hynd.

Napisał: mgr. Józef Kluczyński

O twórczy wysiłek

Poznań, w styczniu

Na pierwszym powojennym Kongresie Stronnictwa Pracy w dniu 1 grudnia 1946 r. minister dr Feliks Widy-Wirski wygłaszając obszerny referat polityczny, sprecyzował stanowisko Stronnictwa Pracy odnośnie inicjatywy prywatnej, a więc i kupiectwa. Powiedział on: „Mamy już swoisty, nowy układ gospodarczy z sektorem państwowym, spółdzielczym i prywatnym. Układ ten uwzględnia prawo obywatela do twórczej inicjatywy swojego warsztatu pracy i małej własności. Nie ryzykuję twierdzenia, że współdziałanie tych sektorów nie zgrzyta. Owszem — zgrzyta i to bardzo. Pozwólmy, aby okazało się, że przejściowy okres szabru i spekulacji mógł się zmienić na twórczy w rytmie ogólnych potrzeb narodu, idący wysiłek kupca i rzemieślnika. Spróbujmy..."

Każdy bezstronny obserwator, interesując się naszym życiem publicznym, przyznałby mi rację, że do zagadnienia roli kupiectwa w nowoczesnym gospodarstwie społecznym, jakie obecnie budujemy, w większości wypadków podchodzi się z całym balastem namiętności, że mało jest prób rozwiązania tego zagadnienia w sposób spokojny, oparty na logicznych rozważaniach, kierowanych jedynym słusznym momentem moim zdaniem, a mianowicie, jak wprząc olbrzymią większość kupiectwa w twórczy wysiłek dla społeczeństwa, dla gospodarstwa narodowego, dla państwa.

Każdy nieuprzedzony człowiek zdaje sobie z tego sprawę, że wśród kupiectwa jest pewna ilość elementu, który można nazwać szabrowniczym i spekulacyjnym, tak jak we wszystkich innych dziedzinach życia gospodarczego jest pewna ilość elementów, które również nie działają zgodnie z interesami ogółu i winny jak najprędzej zniknąć z naszego życia gospodarczego. Wydaje mi się jednak co najmniej zbytnim upraszczaniem zagadnienia, jeśli za przewinienia i nadużycia przypadkowej grupy szabrowników i spekulantów chce się obarczać zbiorową odpowiedzialnością dziesiątki i dziesiątki tysięcy przedstawicieli kupiectwa prywatnego, które dołożyło znaczną cząstkę do odbudowy gospodarczej kraju. Każdy, kto stara się obiektywnie ocenić działalność uczciwego kupiectwa, którego jest większość, nie może zaprzeczyć, iż w okresie powojennym przyczyniło się ono do przyśpieszenia odbudowy gospodarczej kraju. Trzeba tylko trochę baczniej zwrócić uwagę na nasze miasta, zniszczone wojną. W zniszczonych tych miastach na gruzach i zgliszczach w warunkach istotnie bardzo trudnych, organizacji aprowizacji w szerokim tego słowa znaczeniu pierwszy podjął się kupiec prywatny.

Nie można również zaprzeczyć, że w takim Poznaniu, Grudziądzu, Warszawie, czy wielu miastach Ziem Odzyskanych kupiectwo prywatne może zapisać na swoje konto poważny wkład w odbudowie miast. Czy byłoby możliwe tak szybkie gospodarcze włączenie Ziem Odzyskanych w orbitę naszego gospodarczego planu narodowego, gdyby nie działalność tysięcy kupców? Czy osiedlenie się kupiectwa na Ziemiach Odzyskanych nie było jednym z koniecznych warunków zakorzenienia się tam na stałe masy robotników, rolników i inteligencji pracującej?

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wszystko odbywało się idealnie, tym nie mniej na Ziemiach Odzyskanych pierwsze zaprowiantowanie dał handel prywatny. Różne zarzuty w tej mierze, to jakby wywalanie drzwi otwartych, lecz konieczne, bo wielu z tych, którzy wydają apodyktyczne sądy o kupiectwie prywatnym, zapoznają to zjawisko. Właśnie to, iż kupiec szybko otrząsnął się z szoku okupacyjnego i od pierwszych dni odzyskania niepodległości zabrał się do pracy, do spełnienia funkcji dystrybucyjnej, do obrotu towarowego, przyczyniło się znakomicie do tego, że robotnik mógł cały czas swój poświęcić pracy w halach fabrycznych, w ośrodkach komunikacyjnych itp., że urzędnik cały swój czas mógł poświęcić pracy, do której był przygotowany, że inteligent mógł wyłącznie dopilnować swego gabinetu lekarskiego, biura technicznego czy też kancelarii adwokackiej, że zniknęło gonienie ludzi, przygotowanych do zupełnie innych zawodów, po wsiach za środkami aprowizacyjnymi, na zdobycie których poświęcali czas, mogący być stokrotnie lepiej zużytym w działalności, do której z fachu najlepiej byli przygotowani.

W chwili obecnej mamy w Polsce około 150.000 placówek kupieckich. To jedno stwierdzenie. Wkroczyliśmy zdecydowanie na drogę gospodarki planowanej. Jesteśmy u u progu realizacji pierwszego naszego narodowego planu gospodarczego. To drugie stwierdzenie. Powstaje zatem pytanie: W jaki sposób włączyć tę masę placówek kupieckich w twórczy rytm pracy celem podniesienia naszego potencjału gospodarczego. Stronnictwo Pracy na Kongresie odpowiedziało na pytanie to słowem: Spróbujemy. Powiedziało, że koła gospodarcze Stronnictwa Pracy dostrzegają już i rozpracowują platformę, na której można pogodzić uczciwego kupca i rzemieślnika z narodowym planem gospodarczym, na której zmieści się samorząd i kontrola własna tych ludzi bez bicia ich mianem spekulantów i szabrowników w czambuł — nawet tam, gdzie na to często nie zasługują. Naprawdę — spróbujemy.

Na naradzie gospodarczej Stronnictwa Pracy, która odbyła się dnia 15 grudnia 1946 r., sformułowano pierwsze wytyczne, w jakich — zdaniem Stronnictwa — będzie można wykorzystać placówki kupieckie w pracy nad odbudową kraju.

Wychodząc z założenia, że na odcinku handlu według przewidywania naszego narodowego planu gospodarczego działać mają sektor *państwowy, spółdzielczy* i prywatny, Stronnictwo Pracy twierdzi, iż w interesie producenta, konsumenta, w interesie rozwoju życia gospodarczego a wreszcie zachowania prężności wszystkich trzech sektorów, działających w wymianie, leży, aby działały one na możliwie równych warunkach, aby jeden czy drugi z sektorów tych

nie nadużywał swej przewagi, a w szczególności, aby się nie stawał narzędziem walki klasowej. Celowe jest zakreślenie granic kompetencji poszczególnych sektorów dla uniknięcia marnotrawstwa energii i środków.

Uważamy, iż w okresie realizacji pierwszego naszego narodowego planu gospodarczego winno w zakresie struktury obrotu nastąpić ustalenie właściwego podziału zadań między poszczególne sektory, bez wprowadzenia jednak jakiegokolwiek monopolu dla któregokolwiek z nich.

Zadaniem handlu państwowego winien być w zasadzie odbiór od placówek przemysłu państwowego ich wyrobów koncentracja tej podaży w Państwowych Centralach Handlowych i zaoferowanie jej handlowi spółdzielczemu i prywatnemu. Rozdział zaś towarów winien być zadaniem handlu spółdzielczego i prywatnego, przy czym dodatkową rolę spółdzielczości winna stanowić kontrola społeczna całego aparatu wymiany. Zadaniem handlu państwowego byłaby zatem koncentracja podaży przemysłu państwowego i współdziałanie przy ustalaniu cen wyjściowych wytwórczości państwowej. Do zadań zaś handlu spółdzielczego i prywatnego należałaby dystrybucja hurtowa i detaliczna tak w czasie jak i przestrzeni.

Uważamy, iż byłaby gospodarczo fałszywą teza wyłączenia z handlu hurtowego sektora prywatnego. Twierdzimy bowiem, iż dla wykonania funkcji handlu hurtowego potrzebny jest człowiek o specjalnych kwalifikacjach nie tylko w zakresie wiedzy zawodowej, lecz w równej mierze i o pewnej wrodzonej sprawności. Nie da się bowiem zaprzeczyć, iż dla sprawnego działania placówki hurtowej w dużym stopniu potrzebna jest szybkość decyzji, odwaga zdecydowania się na ryzyko. Jasno stąd wynika, że w handlu hurtowym zagadnienie człowieka jest niebywale ważne i że predestynowany do objęcia tych funkcji jest człowiek zupełnie nieskrępowany, który z racji posiadanych kwalifikacji zdołał udowodnić w samodzielnej pracy swą wartość w handlu hurtowym.

Pomijam w rozważaniach tych ustosunkowanie się Stronnictwa Pracy do sektora spółdzielczego. Przypomnę tylko, iż w tezach programowych Stronnictwa Pracy wyraźnie formułuje się, że specjalną uwagę należy poświęcić rozwojowi spółdzielczości. Uważamy bowiem, że poza innymi zadaniami spółdzielczość ma do spełnienia bardzo ważną rolę kontroli społecznej całego aparatu wymiany. Natomiast pragnę zwrócić uwagę na warunki, w jakich uczciwe kupiectwo prywatne może być pociągnięte do współpracy nad rozwojem naszego gospodarstwa społecznego. Tak jak specjalnym zadaniem handlu spółdzielczego winna być sprzedaż własnej wytwórczości przemysłu spółdzielczego, tak zadaniem prywatnego kupiectwa hurtowego poza obsługą sieci kupiectwa detalicznego winna być organizacja podaży i zbytu produkcji prywatnego przemysłu i rzemiosła.

Nie da się zaprzeczyć, że zagadnienie zaopatrywania i zbytu w produkcji prywatnej to zadanie hurtu prywatnego. Powojenne bowiem trudności produkcyjne wymagają od prywatnych wytwórców i rzemiosła niecodziennej energii dla zorganizowania procesu wytwórczego tak, iż byłoby nieracjonalne i sprzeczne z dobrze zorganizowanym podziałem pracy odrywanie się dla zagadnień zaopatrywania i zbytu. Głównym jednak działem kupiectwa jest i będzie handel detaliczny. Winno się tylko stworzyć warunki by kupiec mógł bez przeszkód spełnić swoją funkcję społeczną.

Z jednej strony więc należałoby zapewnić równość startu kupiectwu prywatnemu z dwoma pozostałymi formami handlu, zwłaszcza na odcinku dostępu do towarów i kredytu. Z drugiej zaś strony kupiectwo samo musi dołożyć wszelkich starań do tego, aby nastąpiło usprawnienie i ujawnienie wymiany między producentami a konsumentami, żeby nastąpiło ograniczenie wszelkiego rodzaju handlu pokątnego. Będziemy się starali, aby usprawnienie to nastąpiło w kupiectwie przez przeszkolenie i doszkolenie kadr ludzi i przez techniczne usprawnienie samych przedsiębiorstw. Reaktywowana została działalność Instytutu Kupieckiej Wiedzy Zawodowej, który na tym odcinku będzie miał w najbliższej przyszłości wielkie pole do popisu.

Na zakończenie chciałbym odpowiedzieć jeszcze na jedno pytanie. Czy możliwą jest rzeczą pogodzenie tysięcy placówek kupieckich, starających się mieć jak najwięcej swobody, z planowaniem gospodarczym? Jest co prawda faktem, że przy organizowaniu rozprowadzenia towarów centralne ośrodki dyspozycyjne przemysłu państwowego jako kontrahentów w handlu państwowym i spółdzielczym mają centrale. Natomiast handel prywatny reprezentowany jest przez dziesiątki tysięcy indywidualnych odbiorców. Stronnictwo Pracy w tezach swoich stwierdza, iż należy dopuścić do głosu inicjatywę prywatną, podporządkowaną wymogom planowania gospodarczego. W jaki sposób zagadnienie to można rozwiązać?

Nie ma wprawdzie kupiectwo prywatne takich centralnych ośrodków dyspozycyjnych, jak spółdzielczość w centrali gospodarczej „Społem", jak handel państwowy w Państwowej Centrali Handlowej czy innych centralach zbytu przemysłu państwowego. W ciągu jednak dwu lat od chwili odzyskania niepodległości, prywatne kupiectwo, to zwłaszcza, które rozumie znak czasu i usiłuje jak najszybciej dostosować się do wielkich przemian gospodarczych, chce jak najlepiej spełnić funkcję nowocześnie pojętego kupiectwa Kupiectwo zorganizowało się w szereg zrzeszeń branżowych. Zrzeszenia te posiadają dostateczną więź organizacyjną. Przy dobrej woli ze strony naszej administracji gospodarczej, przemysłu państwowego i przy pewnych dodatkowych wysiłkach ze strony naszego kupiectwa za pomocą właśnie tych organizacyj branżowych po pewnym okresie doświadczenia — zdaniem naszym — będzie można całkowicie pozytywnie rozwiązać problem ścisłego wplecenia kupiectwa prywatnego w orbitę planów gospodarczych.

W rezultacie kupiectwo prywatne będzie się mogło podjąć szeregu zadań na odcinku zaspokojenia potrzeb, zwłaszcza mas pracujących i zadanie to będzie mogło spełnić z korzyścią dla naszego gospodarstwa społecznego. Nie zaprzeczamy, że wprzągnięcie dziesiątek tysięcy warsztatów kupieckich do pozytywnej pracy w naszym gospodarstwie planowanym będzie wymagało jeszcze wielu wysiłków. Tej pracy podjęło się Stronnictwo Pracy i miejmy nadzieję, że Rada Gospodarcza Stronnictwa Pracy przy walnej pomocy organizacyj kupieckich z Naczelną Radą Zrzeszeń Kupieckich RP w Warszawie na czele zadanie to szybko rozwiąże

Stronnictwo Pracy do obecnych wyborów idzie z hasłem wprzęgnięcia kupiectwa prywatnego do twórczej pracy nad odbudową kraju Kupiectwo, które chce spełnić uczciwie i pożytecznie te zadania, jakie spadają na nie w nowoczesnej gospodarce, będzie mogło zadokumentować swoje stanowisko, oddając głos na Listę nr 2 Stronnictwa Pracy.

Zmiany na amerykańskich placówkach dyplomatycznych?

Prasa światowa o nominacji gen. Marshalla

Nowy Jork, w styczniu

Nominacja gen. Marshalla na stanowisko sekretarza stanu przyjęta została przez prasę zagraniczną bardzo życzliwie. Rzecznik brytyjskiego min. spraw zagr. oświadczył, że W. Brytania cieszy się na współpracę z gen. Marshallem. Brak jeszcze głosów prasy radzieckiej, jednak Reuter donosi z Moskwy, że panuje tam duże zadowolenie.

W Paryżu utrzymują, że Byrnes musiał się podać do dymisji, w związku z swoim proniemieckim nastawieniem, jakie wykazała mowa sztutgarcka. Ze strony Zw. Radzieckiego rzekomo wysunięto pewne zastrzeżenia co do osoby Byrnesa, w związku z mającymi się w marcu rozpocząć rokowaniami na temat przyszłości Niemiec.

Prasa amer. podkreśla fakt, że poraz pierwszy na czele amerykańskiego min. spraw zagr. stać będzie generał.

Jak donoszą z Waszyngtonu, komisja spraw zagr. Kongresu, zatwierdziła nominację Marshalla. Przypuszcza się, że nowy sekretarz stanu przeprowadzi daleko idące zmiany na amerykańskich placówkach dyplomatycznych.

Dymisję Byrnesa określa się jako największą sensację. Z dużym zainteresowaniem oczekuje się jego przemówienia, jakie wygłosić ma w najbliższą sobotę w Chicago. Podkreśla się również fakt, że prawie jednocześnie z Byrnesem ustąpił przewodniczący amerykańskiej komisji do spraw energii atomowej Baruch. Ustąpienia Byrnesa nikt się nie spodziewał i wieczorem tego samego dnia wyraźnie oświadczono dziennikarzom, iż nie należy się spodziewać żadnego ważniejszego wydarzenia. Wobec tego wszyscy, za wyjątkiem dyżurnych redaktorów wielkich agencyj prasowych, udali się do redakcyj lub do domów. Dyżurni redaktorzy rozpoczęli w pokoju prasowym partię pokera. Około godz. 23,30 do pokoju wszedł szef biura prasowego prez. Trumana — Ross i oświadczył, że za chwilę otrzymają ważną wiadomość. Redakcje zostały natychmiast uprzedzone i za kilka minut Ross wręczył dziennikarzom komunikat oficjalny o ustąpieniu Byrnesa i nominacji gen. Marshalla.

Strajk drukarzy we Francji

PARYŻ (PAP). Do strajku paryskich drukarzy dołączyli się drukarze z prowincji domagając się podwyższenia płacy. Wobec tego gazety francuskie w najbliższych dniach nie ukażą się.

Dziki strajk transportowców londyńskich

LONDYN (obsł. wł.). Dziki strajk londyńskich robotników transportowych trwa już 4 dni. Ucierpiał na tym w znacznym stopniu dowóz artykułów żywnościowych. Strajkujący odmówili zaleceniom związku zawodowego przystąpienia do pracy, domagając się wypełnienia postulatów: 44-godzinnego tygodnia pracy, 2-tygodniowego płatnego urlopu w roku, oraz rewizji zapłaty za nadgodziny.

Premiera filmu „Zakazane piosenki" w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W nowootwartym kinie „Palladium" w Warszawie odbyła się premiera pierwszego długometrażowego filmu polskiego pt. „Zakazane piosenki". Na seansie obecni byli: premier Osóbka-Morawski, min. Gomułka i min. Jędrychowski oraz ambasador brytyjski.

Strajk szoferów w Londynie

LONDYN (PAP). W Londynie wybuchł strajk 5.000 szoferów samochodów ciężarowych. Przyczyną strajku była okoliczność, że od 9 miesięcy toczą się rokowania z pracodawcami w sprawie odpowiedniej umowy zbiorowej. Rokowania te nie doprowadziły dotąd do porozumienia.

Gen. Marshall w drodze do Ameryki

ŁONDYN (Obsł. wł.) Odjeżdżającego z Nankinu gen. Marshalla żegnały tłumy Chińczyków. Na pożegnanie przybyło również dwóch przywódców komunistów chińskich. W drodze do Ameryki gen. Marshall wylądował w Honolulu.

Konferencja premierów krajów niemieckich

BERLIN (Obsł. wł.) Dnia 23 bm. rozpocznie się w Minden w Westfalii konferencja premierów krajów niemieckich w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, z udziałem zastępców głównodowodzących wojsk sojuszniczych — gen. Claya i Robertsona. Celem konferencji będzie zapoznanie niemieckich władz administracyjnych z nowymi komepetencjami, jakie wynikają z gospodarczego scalenia obydwu stref.

Rozłam wśród socjalistów włoskich

RZYM (Obsł. wł.) W Rzymie odbywa się kongres socjalistów włoskich, na który przybyło dwóch gości z brytyjskiej Partii Pracy. W łonie socjalistów włoskich panuje rozłam na dwie przeciwne sobie grupy. Jedna, pod przewodnictwem min. spr. zagr. Nenni, dąży do fuzji socjalistów z komunistami, druga z przewodniczącym konstytuanty na czele, która pragnie zachowania w partii socjalistycznej dawnych tradycyj na wzór angielskiej Partii Pracy.

Ciężki przednówek w wielu krajach

NOWY JORK (obsł. wł.). Starszy zastępca generalnej rady UNRRA zaznaczył, że narody należące do UNRRA popełniły wielki błąd, nie udzielając pomocy w okresie między zakończeniem dzieła UNRRA a nowymi zbiorami. Ludy na całym świecie bardzo z tego powodu ucierpią.

Włoski minister wyżywienia zwrócił się do Międzynarodowej Rady Gospodarczej z prośbą o pomoc w dostarczeniu ziarna, inaczej we Włoszech będą zmniejszone racje chleba.

Interwencja ks. biskupa Szlagowskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

a więc nie posiadały wyraźnego charakteru odwetowego. Większość ludzi Niemcy wywieźli do obozów koncentracyjnych. Świadek posiadał w swoim ręku pismo b. gubernatora Fischera skierowane do poszczególnych starostw niemieckich, polecające dostarczenie przez dystrykt warszawski 10.000 ludzi na roboty do Rzeszy. Jeśli chodzi o egzekucje, świadek stwierdził, że odbywały one się z mniejszym lub większym nasileniem przez cały okres okupacji. Najwięcej masowych egzekucji odbywało się w 1943 roku na terenie ghetta. Ogółem stracono w egzekucjach około 8.000 ludzi, chociaż na afiszach egzekucyjnych pomieszczono tylko 2.705 nazwisk. Reszta egzekucji była niejawna. W sprawie rozstrzeliwań była u Fischera interwencja ks. biskupa Szlagowskiego, jednak Fischer odpowiedział biskupowi, że represje są wywoływane postawą polską i aktami terroru polskiego.

Na sesji popołudniowej obrońca Fischera wyraził zgodę na dołączenie do akt fotografii rozkazów Fischera.

Proces Fischera odroczony został do 23 bm. w celu przesłuchania gen. SS von dem Bacha, który sprowadzony będzie samolotem z więzienia norymberskiego, na co amerykańskie władze okupacyjne wyraziły już swoją zgodę.

Niemcy źle pracują w Zagłębiu Ruhry

PARYŻ (Obsł. wł.) Zwołana do Paryża przez Międzynarodową Federację Zw. Zawodowych konferencja węglowa, wysunęła wniosek, aby w związku z niezadowalającym wydobyciem węgla w Zagłębiu Ruhry, udała się na miejsce specjalna komisja. W czasie obrad podkreślono, że niski stopień produkcji węgla w tym Zagłębiu przypisać należy niskim płacom, wysokim czynszom i niezadowalającym warunkom pracy. Poza tym konferencja powzięła decyzję odnośnie wprowadzenia w Zagłębiu przymusu pracy w kopalniach.

Świat w kilku wierszach

Powrócili ze Stanów Zjedn. do Warszawy delegaci polscy na sesję ONZ — min. Minc i min. pełnomocny Olszewski.

W sali kina „Roma" odbył się wiec sprawozdawczy o przebiegu kongresu wszechsłowiańskiego w Belgradzie. Referat wygłosił wiceminister oświaty Trojanowski, ppułk. Borowy, p. Kwiatkowski z Ligi Kobiet. Obecni byli małżonkowie Joliot-Curie.

Do Batawii przybyła holenderska komisja do spraw Indyj Holenderskich. Delegację przywitał gubernator van Mok, oraz przedstawiciele wojska i administracji.

W dokach portu Nowego Jorku wybuchł groźny pożar, który objął składy materiałów łatwopalnych.

W Palestynie aresztowano 3 osoby pod zarzutem zajmowania czołowych stanowisk w żydowskiej organizacji terrorystycznej Irgum Zwei Leumi.

Francuski min. kolonij, wracający z Indochin do Francji, zatrzymał się w Kalkucie. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że Francji zależy na utrzymaniu rządu autonomicznego w Indochinach.

Do Ankary przybył, jako gość prezydenta Turcji, król Transjordanii Abdulah.

Gabinet holenderski odbył nadzwyczajne posiedzenie celem zajęcia stanowiska Holandii w sprawie rozpoczynających się wkrótce prac nad traktatem pokojowym z Niemcami. Podobne obrady rządu odbyły się w Danii.

W jednym z sądów w Norymberdze wybuchła bomba. Ofiar w ludziach nie było, jednak cała sala sądowa została zdemolowana.

W Paryżu odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów Francji, St. Zjedn. i W. Brytanii — celem omówienia sprawy losów uchodźców żydowskich ze środkowej Europy.

Jak informuje DPD, austriacki minister spraw zagranicznych dr Gruber oświadczył, że wszystkie wielkie mocarstwa zagwarantowały granice Austrii z r. 1937.

Wirtemberski min. wyżywienia Stoss zapewnił, że dotąd ustalone racje żywnościowe będą utrzymane, a już latem można liczyć się z ewentualną podwyżką z 1.550 kalorii na 1.800 kalorii. Przez cały rok miesięczne przydziały mięsa wynosić będą 100 g, cukru 500 g, a tłuszczu 250 g.

Min. pełn. na Niemcy i Austrię Hynd wyjedzie ponownie na tydzień do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Na zaproszenie rządu polskiego przybyli do Polski małżonkowie Joliot-Curie.

Ambasador polski we Włoszech, Kot, wydał przyjęcie dla kolonii polskiej w Rzymie.

Rząd grecki robi przygotowania na przyjęcie komisji ONZ, która zbada sytuację na granicy greckiej. Parlament grecki obradował na ten temat przez wiele godzin. Radio Ateny ogłosiło, że sowieckim delegatem w tej komisji będzie szef departamentu bałkańskiego przy ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR, Ławryszczew.

Obrazki ze świata

Landegode

leży w strefie białych nocy

Landegode, to skalista mała wyspa, leżąca niedaleko Bodö. Goście zagraniczni, czy to z Anglii, czy z Francji, nawet z odległej Ameryki zwiedzający Norwegię, nie zapominają spojrzeć na Landegode, która w każdym norweskim przewodniku po kraju białych nocy i zorzy polarnej znaczona jest jako godny zwiedzenia szczegół turystyczny.

W czasie mego kilkumiesięcznego pobytu w Bodö, podczas którego zwiedziłem to miasto portowe wzdłuż i wszerz, często chodziłem na brzeg fiordu, aby siadając na mchem pokrytym odłamku skalnym, spoglądać na stromo wznoszący się z wody masyw skalny Landegode.

Piękne jest Landegode zwłaszcza w okresie białych nocy i zdaje się, że za jego skalnym grzbietem słońce się zniża, aby stamtąd wznieść się ku zenitowi. Śliczny, malowniczy jest widok, gdy siedząc na wysokim brzegu fiordu, za sobą mając jasną wstęgę szosy biegnącej do Narwiku, patrzy się na wygładzone, ciemnozielone wody fiordu, po których przesuwa się jakiś kuter rybaki. Wygląda on z góry, jak jakaś zabawka puszczona przez dziecko na powierzchnię ciemnej wody. Kuter dąży w dal zamgloną, w dal poznaczoną zarysami dalekich, szarych gór. Niezapomniany to widok, pozostawiający silne wrażenie na turyście. Nikt nie może odtworzyć tego wszystkiego, co człowiek indywidualnie przejmuje do swej duszy i tam przerabia na swoje pojęcie tego wszystkiego i skrystalizowanie, ale tego opisać w słowach, oddać tak wiernie nie potrafi.

Patrzę na punkciki chat norweskich tulących się u stóp masywu skalnego Landegode. Jest już późna godzina. Ale tu nocy nie ma. Znów jakiś kuter, jako mały punkcik pojawia się w dali zasnutej muślinem mgły tak delikatnym i leciutkim, jak najcieńsza pajęczyna. Słychać z oddali warkot motoru kutra.

Blady fiolet cieni wypełnia przejścia i załomy skalne. Słońce swymi promieniami wygładziło całą powierzchnię wody fiordu. Chłody wieczorne z wód i skał podnoszą się ku mnie. Auto jakieś po szosie mignęło i zniknęło na serpentynie drogi tuż, za wysoką skałą, aby migając za krzewami i choinkami znów ukazać się i znowu zginąć za następnym załomem szarej, mchem i krzewami jałowca i brzezin okrytej skały.

Gdy znów spojrzałem na szosę, ujrzałem owo auto pędzące nad brzegiem fiordu, daleko, daleko.

Chłody nocy nie pozwoliły mi na pozostanie na miejscu. Wstałem i udając się w powrotną drogę do Bodö, jeszcze po kilka razy żegnałem spojrzeniem ciemny masyw skalny Landegode, oblany cichą, pełną nabożności wieczoru, wodą. Jeszcze raz spojrzałem na domki norweskie porozrzucane tu i owdzie wśród skał.

Szedłem szosą spadającą w dół, prowadzącą ku Bodö. Po bokach jej leżą szare jak cement odłamki i odpryski skał. Spoglądam na te olbrzymy gór, porysowane, popękane, pełne wyrw, bruzd i pęknięć, olbrzymy potężne, olbrzymy wytworów przyrody, niezapomnianego masywu górskiego — Landegode.

Alfons A. Olkiewicz

PIĘKNO ZIMY



Tatry — kraina zimowej baśni.

Franciszek Fenikowski

Baśń zimowa

Śnieg padał bez przerwy noc całą,
noc całą grał Wiatr — wiejski grajek,
aż ziemię za oknem po krańce zawiało,
gdzie spojrzeć tam biało, tam biało, tam biało,
cud ziścił zimowych się bajek.

A Wiatr wciąż rzępoli od ucha,
śniegowe hulają tumany
i płatków wesołych wciąż drga zawierucha
od ziemi do nieba, w takt wichru: hej, hu, ha,
zawrotne wirują ich tany!

O, niech się w tę zamieć zanurzę,
ja, oknem patrzący w jej stronę,
niech myśli odtrącę, Wiatrowi zawtórzę
i zgubię się w śnieżnych par białym mazurze
szalony i ślepy jak one!

Kto będzie kierownikiem polityki zagr. Watykanu?

CITTA-DEL-VATICANO. (Obsługa wł.). W związku z niedawnym pobytem w Rzymie księdza kardynała-prymasa Hlonda i odbytymi przezeń rozmowami, zaczęto znów wentylować sprawę ewentualnej nominacji Prymasa Polski na kardynała sekretarza stanu, t. zn. papieskiego ministra spraw zagranicznych. Stanowisko to, jak wiadomo, nie zostało dotąd obsadzone po zgonie ś. p. ks. kardynała Maglione.

Pogłoski o powołaniu na sekretarza stanu ks. kardynała-prymasa Hlonda nie potwierdzają się. Podobnie jak nie potwierdziła się wersja nominacji na to stanowisko arcybiskupa nowojorskiego, ks. kardynała Spellmana.

Narazie kierownictwo papieskiego ministerstwa spraw zagranicznych pozostaje nadal w rękach dwu włoskich prałatów: ks. Montiniego i ks. Tardiniego.

Gdy III Rzesza stała

u szczytu potęgi

Wspomnienia o red. Sewerynie Pieniężnym

Napisał: Leon Sobociński

Warszawa, w styczniu

Był to rok 1935. Bawiłem wtenczas w gościnie u red. Seweryna Pieniężnego, jednocześnie wydawcy „Gazety Olsztyńskiej".

Pomagałem Mu wtedy robić numer jubileuszowy. „Olsztyńska" obchodziła złote gody, bo miała już w służbie Polski 50 lat heroicznego życia.

Wyjechaliśmy z panem Sewerynem w teren mazurski i warmiński.

Chciałem osobiście zetknąć się z ludźmi, przeprowadzić rozmowy.

Wywiady zwykło się robić z wysokimi dygnitarzami, z luminarzami życia społecznego, gospodarczego, a ci niekiedy mniej mają ciekawego do powiedzenia, aniżeli szary człowiek ulicy, ogorzały od słońca pracownik kosy czy młota.

Zajeżdżamy do najbliższej wioski, przed szkołę polską.

Jest już po lekcjach. Domek parterowy z czerwonej cegły. Izba czysto wymieciona, okna otwarte. Przewietrza się.

Na frontowej ścianie, nad katedrą, portret arcyzbója. Strzyżone wąsy! Ponury tapeciarz — Adolf.

W rogu izby duża czarna tablica. Ot, jak szkoła. Jej kierownik w domu. Zwykła, powitalna wymiana uścisków dłoni.

Nauczyciel młody Ślązak ma może pod trzydziestkę. Z oczu patrzy szczerość, w głosie bije energia! Mówi twardym barytonem. Jest dobrym Pieniężnego znajomym. Rozmowa więc nie jest skrępowana powściągliwą ostrożnością.

Na Masurach po polsku mówi się z tłumikiem, zwłaszcza w obecności obcego. O, bo tu się trzeba liczyć z każdym słowem. Tu ściany mają podsłuch.

— Bo widzi pan redaktor, my, nauczyciele, jesteśmy tu specjalnie śledzeni. Zbytnie słowo może zaszkodzić i nam i samej sprawie. Przed panem był tu znany literat. Nie ma pan pojęcia, ile mieliśmy z powodu jego książki przykrości. Poumieszczał nazwiska osób, z którymi rozmawiał.

Pewnej wdowie cofnięto rentę, niektórych działaczy mazurskich bandy hitlerowskie pobiły. Widzi pan, jak trzeba być bardzo ostrożnym. Nic tak nie jest łatwo, jak o biedę. Więc niech pan redaktor nie notuje, tylko tak, z pamięci. Broń Boże, nazwisk!

— Ależ, nie mam ze sobą nawet ołówka — śmieję się.

— No to dobrze. Interesuje pana szkolnictwo?

Pracujemy w warunkach strasznych. Nie tylko, że jesteśmy źle opłacani w porównaniu z nauczycielami niemieckimi, którzy pobierają tu specjalne „zulagi" — dodatki kresowe, ale co gorsza, nie jesteśmy pewni nawet życia. Trzeba bowiem panu wiedzieć o tym, że Prusy Wschodnie dla Niemców to Syberia. Wysyłają tu za karę najgorsze elementy. Wartościowszy element muszą zachęcać specjalnymi premiami.

Dzieci i młodzież niemiecka, przysyłane tu latem na kolonie, piszą często do domu rozpaczliwe listy, że nie chcą tu być, w tym barbarzyńskim kraju, że chcą do domu, do Reichu. Prusy Wsch. to nie jest dla nich ani Vaterland, ani Rzesza — to kolonia.

Zna pan to powiedzenie niemieckie: „Gdzie się kończy kultura, tam napotkasz Masura". Nawet wschodniopruski język niemiecki bywa przedmiotem drwin i szyderstw prawdziwych Niemców.

To też ta młodzież przyjezdna do spółki z miejscowymi bandami hitlerjugend urozmaica sobie czas wakacyjny wybijaniem szyb w oknach szkół polskich, napadaniem i biciem dzieci polskich, idących do szkoły.

W sąsiedniej wiosce jest ochronka polska. Kierowniczka jej, nasza dzielna koleżanka, znosi prawdziwe katusze. Poświęcenie jej jest bezgraniczne: co dzień wstaje z rana, skoro świt, i zimą czy latem, chodzi od chaty do chaty i niczym troskliwa kokosz zabiera z sobą do ochronki maleństwa.

A chaty są od siebie rozrzucone po wsi daleko jedna od drugiej. Żebyż tylko z jednej wioski. Do tej ochronki chodzą dzieci i z innych wiosek. Co dzień robi po kilka kilometrów ta koleżanka.

— Rzeczywiście, nadzwyczajne poświęcenie — zdobywam się na banalność, nie znajdując właściwego wyrazu na nazwanie tego cichego, szarego bohaterstwa.

— Gdyby nie poszła po te dzieci, — ciągnie dalej mój rozmówca — żadne z nich nie przyszło by na lekcję, albo wróciły by do domu posiniaczone, pokaleczone. Taka tu u bękartów prusackich zawziętość na wszystko, co polskie.

W takim duchu ich wychowują.

Ale i myśmy się wzięli na sposób. Jeden z moich kolegów, doskonały sportowiec, zaczął naszych chłopaków zaprawiać w boksie. Rezultaty pyszne. Nasze chłopaki nabrały pewności siebie i na pięść reagują pięścią. Ta bojowa postawa naszych chłopców wzbudziła u prześladowców respekt. Starsi, zuchowaci chłopcy odprowadzają nawet swe koleżanki do domów całą gromadą, jak prawdziwi dżentelmeni, rycerze.

W najrozmaitszy sposób odstręcza się nasze dzieci od chodzenia do szkoły polskiej, pozbawionej wszelkich praw.

Ze świadectwem szkoły naszej nie przyjmą nawet do terminu. Jednym ze sposobów zlikwidowania szkoły polskiej jest metoda wzbudzenia zawiści w naszych dzieciach.

Niemieckie dzieci w szkole są często obdarowywane cukierkami, biedniejsze otrzymują ubranka, obuwie. Na to przeznaczono wielkie środki.

Wobec takiej słodkiej propagandy, jesteśmy bezsilni. Nie zawsze te chwyty pomagają, ale dużo nam szkodzą. Demoralizują nam dziecko.

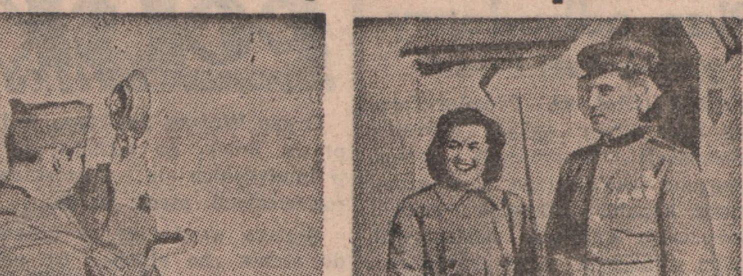
Według ustawy niemieckiej, z tytułu prawa wzajemności, szkoła polska we wsi tylko w tym wypadku może być otwarta, jeśli do niej uczęszcza co najmniej 12 uczniów. W przeciwnym wypadku bywa likwidowana.

Mamy i takie szkoły, do której chodzi nie więcej uczniów po nad ustawowo zastrzeżoną ilość. Niech zabraknie tylko jednego dziecka, szkołę się zamyka.

Pojmie więc pan łatwo, że się

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Przed gmachem Trybunału w Norymberdze



Posterunki wojskowe przy gmachu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze składają się z wzorowych żołnierzy zwycięskich armii i zmieniają się każdego dnia. Niesłabnące zainteresowanie i podziw wzbudza dzielna postawa żołnierzy Zw. Radzieckiego, których bez przerwy fotografują zagraniczni korespondenci. Dużo osób z publiczności stara się „uwiecznić" na tych fotografiach, a przodują w tym ekscentryczne Amerykanki

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

tu prowadzi walkę o duszę każdego dziecka. Może pan sobie wyobrazić, jaki szalony nacisk wywiera się ze strony władz i instytucyj niemieckich na rodziców.

Na chodzenie do szkoły polskiej mogą sobie pozwolić tylko dzieci gospodarskie, których rodzice są względnie niezależni. Nie do pomyślenia, by do nas chodziło dziecko rodzica, który pracuje w instytucji urzędowej, bądź prywatnej — u Niemca.

W tak beznadziejnej, zdawałoby się, walce, słabsze charaktery ulegają, ale mocne w polskości się hartują.

Przytoczę panu przykłady zdumiewającego poświęcenia. Ciche ono i skromne. A przecież wymowne i wzruszające.

W jednej z wiosek mieszka twarda polska rodzina. Jest liczna w drobiazg szkolny. Sześcioro dzieci. W szkole do której chodzą — 13 uczniów.

Rozumie pan, niech ojciec czy matka, wycofają dzieci, już po szkole.

Uboga to rodzina. On jest gajowym w majątku u Niemca! Aresztują go pod zarzutem kłusownictwa. Dwadzieścia coś lat ma nienagannej służby. I naraz kłusownik?! Obiecują jednak zwolnić żywiciela rodziny za cenę oddania dzieci do szkoły niemieckiej.

Nie poszedł na taką transakcję. Nie zahandlował duszą swego dziecka. Zawzięty!

I matka twarda! Niech posiedzi — powiada. — Niewinność, sprawiedliwość zawsze wyjdą na wierzch..

A w chacie zła nędza szczerzy kły. A kobiecina nic. Zacięła się w niej polskość.

Tacy tu ludzie. Oczywiście nie brak i renegatów. Ale takie charaktery wynagradzają wszystkie straty. Na nich zasadza się polskość tej ziemi.

Albo inne zdarzenie. Gdy w jednej wsi szkoła zaczęła tracić liczbę dzieci, na skutek specjalnej akcji władz, pewien nieżonaty gospodarz — ratując szkołę — poślubia starszą od siebie wdowę z siedmiorgiem dzieci, stawiając za warunek, że dzieci te pójdą do polskiej szkoły. I szkoła ocalała.

Wątpię, czy w jakimkolwiek kraju pod słońcem zdarzyła się osobliwsza intercyza przedślubna. Jakaż w tym przykładzie bezprzykładnym wielkość!

Jakąż miarą słów mierzyć ten wyczyn?

Nie ma na to skali!

Opuszczałem szkołę, posilony na duchu. Mocno uścisnąłem dłoń owego nauczyciela.

Mój Pieniężny zamienia jeszcze z nim kilka słów na odchodnem, a ja już ubrany w płaszczu, pod wrażeniem tego com słyszał, odwracam się i na tablicy odruchowo, jak pozdrowienie dla tej bohaterskiej dziatwy szkolnej, kaligrafuję kredą: „Jeszcze Polska..."

Gdym rzucił okiem na portret Hitlera, urzędowo widniejący na frontowej ścianie izby szkolnej, zwidziało mi się na mgnienie oka, że ponury kanclerz drgnął.

Ale wtedy to mi się na pewno tylko tak przywidziało.

Trzecia Rzesza stała u szczytu potęgi...

---

*) Wyimek z mającej się ukazać książki Sobocińskiego p. t. „Na gruzach Smętka".

Bojkot wyborów przez PSL który nie doszedł do skutku

Zgodnie z zapowiedzią w wczorajszym numerze „IKP", drukujemy poniżej tekst dodatku nadzwyczajnego „Wieczoru Warszawy":

WARSZAWA (PAP). Jak podaje prasa angielska, prezes PSL Stanisław Mikołajczyk zwołał w ostatnich dniach dwukrotnie konferencję dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczył, że zamierza bojkotować wybory. W kołach zbliżonych do PSL jeszcze wczoraj po południu zapewniano, że na posiedzeniu NKW PSL zwołanym na dzisiaj na godz. 1-szą Stanisław Mikołajczyk wygłosi referat polityczny, w którym uzasadni konieczność bojkotu wyborów. Z kół dziennikarzy zagranicznych z Warszawy informowano, że ton przemówienia Mikołajczyka na konferencjach prasowych był tak stanowczy i zdecydowany, iż dla nikogo nie ulega wątpliwości, że właściwa decyzja już zapadła. Wyjaśniono to w ten sposób, że Mikołajczyk obawia się ujawnienia upadku swego autorytetu i że wybory są ostatnią próbą sił, której nie wytrzyma. Radio BBC podało dwukrotnie, że Stanisław Mikołajczyk zamierza bojkotować wybory. O tym świadczyłoby zwołanie nadzwyczajnego zebrania NKW PSL w dniu dzisiejszym. Sprawy były tak daleko posunięte, iż zauważa się, że nie można się już wycofać. A jednak... w godzinach wieczornych dnia wczorajszego Mikołajczyk rozpoczął tak daleko posunięte sprawy nagle i raptownie wycofywać. Wywołało to zdumienie wśród członków NKW, którzy byli zaskoczeni nagłą zmianą decyzji swojego prezesa. Trzeba pamiętać, że w ostatnich dniach wśród kierowniczych kół PSL wrzało i kipiało. Po kompromisowym załagodzeniu wewnętrznych konfliktów przy ustalaniu list wyborczych wiadomość o tym, że p. Mikołajczyk zamierza bojkotować wybory wywołała sprzeciw i bunt szeregu najwybitniejszych działaczy.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa aresztowały podczas posiedzenia sztab polityczny, występujący pod szumną nazwą Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Stronnictw Niepodległościowych Polski Podziemnej w chwili, gdy obradował on nad sytuacją wewnętrzną. Aresztowano wybitnych działaczy sanacyjnych i endeckich, m. in. znanego działacza OZON-owego i historyka sanacyjnego dr Wacława Lipińskiego. Równocześnie w innym lokalu aresztowano trzeciego z kolei komendanta WIN-u. Przejęto bogate archiwum, zawierające niezwykle ciekawe materiały, m. in. korespondencję kierownictwa podziemia z prezesem PSL Mikołajczykiem. W fajce ppułk. Wacława Lipińskiego znaleziono skręcony w rulonik list podziemia do prezesa St. Mikołajczyka. W liście czytamy: „W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Sejmu, za pomocą których Tymczasowy Rząd Polski zamierza utrwalić swą pozycję prawnopubliczną na terenie Polski i międzynarodowym, Komitet Porozumiewawczy Organizacji Stronnictw Niepodległościowych Polski Podziemnej reprezentujących polską niezależną myśl polityczną, uważa za wskazane zakomunikować panu swój pogląd na sytuację Polski. W obecnej sytuacji przedwyborczej nie można dopuścić, aby Tymczasowy Rząd władzę swą wzmocnił i swe pełnomocnictwo tymczasowe zamienił na stałe. Udział w wyborach ułatwi Rządowi w realizowaniu jego zamiarów doprowadzając do zniszczenia opozycji z powołaniem się na wyrażoną w wyborach wolę ludności i w znacznym stopniu utrudni z nim walkę zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Jedynym więc środkiem utrudniającym Rządowi w realizowaniu jego zamiarów musi się stać bojkot zarządzonych wyborów, co winno przynieść następujące rezultaty:

a) wobec niewątpliwie masowej absencji społeczeństwa w wyborach i stojących pustkami lokali wyborczych — wykaże wobec społeczeństwa, a zwłaszcza wobec czynników zagranicznych (korespondenci prasowi) całkowitą izolację Rządu w narodzie;

b) jako legalny środek walki politycznej w znacznym stopniu skrępuje możność refleksji, zwłaszcza wobec masowego udziału społeczeństwa w tej formie walki oraz nie obrazi poczucia legalności wśród Anglosasów, niezmiernie na tym punkcie wrażliwych;

c) przez swój demonstracyjny a jednocześnie pokojowy charakter wzmocni siły moralne społeczeństwa, które nie może iść od klęski do klęski, coraz bardziej załamującej jego siły;

d) umożliwi czynnikom międzynarodowym nieuznanie w tych warunkach przeprowadzonych wyborów, pozostawiając Rządowi nadal jego charakter tymczasowy. Przytoczone powyżej względy natury politycznej i moralnej nakazują w obecnym układzie sił politycznych w Polsce jak i międzynarodowym, przeprowadzenie bojkotu wyborów, jako najbardziej wskazanego środka walki politycznej. Straty wywołane tą decyzją nie będą z pewnością większe, niż po przeprowadzeniu przez Rząd wyborów z udziałem w nich społeczeństwa, a suma zysków politycznych niewątpliwie okaże się wyższa niż suma strat. W tym przekonaniu Komitet Porozumiewawczy zwraca się do pana prezesa o powzięcie decyzji, wynikającej z powyższej analizy. Komitet poprze PSL wszystkimi dostępnymi siłami".

Prezes Stanisław Mikołajczyk w kilka godzin po aresztowaniu został widocznie powiadomiony o tym, że władze bezpieczeństwa dotarły do źródeł jego natchnienia. Stąd zmiana decyzji. Według obiegających wczoraj późno w nocy pogłosek na zwołanym na dziś posiedzeniu NKW PSL, które miało zatwierdzić projekt bojkotu wyborów, sprawa ta nie została w ogóle postawiona.

Uchwała NKW PSL

WARSZAWA (PAP). Nacz. Komitet Wykonawczy PSL powziął uchwałę odnośnie wzięcia udziału w wyborach w tych okręgach, gdzie listy kandydatów PSL zostały przyjęte. W okręgach, w których lista PSL jest unieważniona, NKW PSL wzywa swoich wyborców do nie brania udziału w wyborach. Uchwała potępia również terror podziemia w stosunku do pracowników wyborczych.

Kontrola ONZ nad Antarktydą?

LONDYN (PAP). „Daily Herald" wysuwa propozycję, aby kontynent Antarktydy oddać pod kontrolę Narodów Zjednoczonych. W artykule wstępnym, omawiającym ekspedycje do południowej strefy podbiegunowej, gdzie zdaniem niektórych uczonych mogą znajdować się cenne złoża mineralne, zawierające m. in. uran, „Daily Herald" pisze: „Dlaczego jakiś poszczególny naród ma zgłaszać roszczenia do którejkolwiek części tego terytorium? Dlaczego cały ten teren nie ma być oddany pod kontrolę Narodów Zjednoczonych i dlaczego wszelkie przyszłe odkrycia nie mają być traktowane jako przedsięwzięcia międzynarodowe?"

O wydanie maszyn polskich

wywiezionych do Niemiec

Nota polska do brytyjskich władz okupacyjnych

WARSZAWA (ch). Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie zwrócił się do Dowódcy Brytyjskich Wojsk Okupacyjnych w Niemczech w sprawie rewindykacji mienia zrabowanego przez Niemców. W czasie okupacji i w okresie wycofywania wojsk władze niemieckie wywiozły z naszych najbardziej nowoczesnych i wartościowych zakładów przemysłowych około 9000 wagonów różnego rodzaju maszyn i narzędzi. Znajdują się one w przedsiębiorstwach należących do dawnego Koncernu Hermann Goering - Werke. Od pół roku daremnie zabiega Polska o zwrot tego mienia.

W nocie Polska Misja Wojskowa podaje szczegółowo cały stan rzeszy i podaje, że własność polska nadal jest w posiadaniu ludzi, którzy zajmowali wysokie stanowiska w part. hitlerowskich. Następnie podane zostały w nocie inne fakty, świadczące o wielkich trudnościach, na jakie napotyka akcja rewindykacyjna mienia polskiego. Brytyjskie władze lokalne ośmieliły się w niektórych wypadkach określić polskie maszyny jako wywiezione z obszaru Rzeszy. Np. za maszyny niemieckie uznano maszyny wywiezione z Litzmannstadt, jakby Anglicy nie wiedzieli, że jest to polska Łódź. Widzimy z tego, że Anglicy całkowicie i bezkrytycznie polegają na informacjach swoich pracowników niemieckich.

Ukrócenie spekulacji

właścicieli gruntów w Anglii

LONDYN (Obsł. wł). W Londynie ogłoszono projekt ustawy o planowaniu miast i wsi. Projekt zapewnia wykorzystanie terenów dla najważniejszych celów, tj. budowy mieszkań, zachowania ziem uprawnych, pozostawienia pewnych terenów wokół miast na parki i ogrody i przebudowę istniejących miast. Właścicielom gruntów wolno będzie budować dopiero za zezwoleniem władz budowlanych. Sprzedający ziemię pod przyszłą budowlę, nie mogą z tej racji pobierać cen wyższych. Ustawa ukróci więc spekulację właścicieli gruntów. Dotychczasowe planowanie miast i osiedli odbywało się bowiem wyłącznie pod kątem widzenia zysku. Budowano na parcelach najtańszych bez względu na to, czy rozplanowanie było celowe — czy nie. Celem wynagrodzenia jednak pewnych strat niektórym właścicielom gruntów, ustawa przewiduje stworzenie specjalnego funduszu w sumie 300.000.000 ft. szt.

Plan odbudowy

gospodarczej Francji

PARYŻ (Obsł. wł.) Premier francuski Leon Blum ogłosił dekret o modernizacji kluczowych gałęzi przemysłu francuskiego, a w szczególności kopalń, zakładów energii elektrycznej, stalowni, cementowni, maszyn rolniczych oraz transportowych. Rada Republiki zatwierdziła jednogłośnie plan dot. odbudowy gospodarczej Francji.

Niemiec przechowywał

21 karabinów i rewolwerów

SZCZECIN (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Szczecinie skazał na karę śmierci Niemca Ludwika Bluchta z zawodu leśnika, za przechowywanie 21 karabinów i rewolwerów wraz z amunicją.

Pod podobnym zarzutem stanęli przed Sądem w Koszalinie dwaj Niemcy. Oskarżony Bauerwald za posiadanie i sprzedaż znalezionego rewolweru skazany został na 10 lat, a Niemiec Busse za przechowywanie pistoletu na 7 lat.

Co piszą inni?

DZIENNIK Ludowy

Cała prasa polska poświęca wiele miejsca procesowi przeciwko 10-ciu członkom Komendy Głównej WIN. „Dziennik Ludowy" tak charakteryzuje oskarżonych:

„Patrząc na oskarżonych odczuwa się mimo woli całkiem inne uczucia niż w procesach, gdzie na ławach podsądnych zasiadali ludzie z NSZ. Tamtych na salę sądową zaprowadziły ONR-owska nienawiść do wszystkiego, co demokratyczne i brzęk złota. Tutaj widzi się jasno, że powodem działalności oskarżonych po wyzwoleniu była jakaś straszna pomyłka, pomyłka, która przekreśla wszystkie ich wielkie zasługi dla Polski.

Człowiekiem, który powinien odpowiadać przede wszystkim za ich czyny, który powinien zasiadać jako pierwszy na ławie oskarżonych, to gen. Anders, któremu jako żołnierze byli całkowicie podporządkowani".

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Naczelny organ PPR w artykule wstępnym pt. „P. Mikołajczyk bez perspektywy" pisze m. in.:

„Reakcja i PSL usiłują wykorzystać dla siebie nastroje niezadowolenia z trudności, które przeżywa kraj. Ale gdyby w jakimś przystępie zbiorowego szaleństwa naród nasz chciał oddać reakcji i PSL większość w przyszłym sejmie, to te trudności nie tylko nie zmalałyby, lecz WZROSŁYBY WIELOKROTNIE. Wzrosłyby trudności wewnętrzne — wskutek chaosu w życiu gospodarczym, wskutek oporu, jaki reakcyjna polityka zrodziłaby w masach ludowych. Wzrosłyby trudności zewnętrzne, gdyż reakcja skłóciłaby nas z naszymi sojusznikami słowiańskimi".

RZECZPOSPOLITA

Na marginesie noty polskiej do brytyjskich władz okupacyjnych pisze „Rzeczpospolita":

„Tym bardziej jaskrawe jest postępowanie Anglików, że jednocześnie zarówno z Austrii, jak ze strefy amerykańskiej, radzieckiej i francuskiej wiele z naszej własności powróciło już do kraju. Rewindykowaliśmy np. całkowite urządzenie Mościc, Pionki, urządzenia włókiennicze dla Łodzi ze strefy amerykańskiej itd. Ale wartość szacunkowa polskiego mienia wywiezionego z kraju wynosi w przybliżeniu dwa miliardy zł wartości przedwojennej — zdołano rewindykować zaledwie 2.500 wagonów, głównie maszyn, o wartości 200 milionów zł, a gdzie reszta?

W tym świetle nawet najczulsze zapewnienia o sympatii dla narodu polskiego, o jak największej chęci pomocy w odbudowie mogą wywrzeć na nas jedynie wrażenie.. frazesów bez pokrycia".

POLSKA ZBROJNA

Organ Wojska Polskiego podkreśla prawa Polski do udziału nie tylko w londyńskich ale i w moskiewskich rokowaniach, pisząc m. in:

„Polska uważa się za uprawnioną do stania na straży, by uchwały poczdamskie były zrealizowane, by Niemcy zostały zdemilitaryzowane, zdenazyfikowane i zapłaciły reparacje wojenne.

I dlatego udział Polski w przygotowaniu traktatu pokojowego dla Niemiec nie może się ograniczyć do wyrażenia naszych poglądów. Po zaproszeniu do Londynu powinno nastąpić zaproszenie do Moskwy. A ostateczny traktat pokojowy z Niemcami powinien zostać podpisany w Warszawie.

Powiedział ktoś, że największym błędem zwycięzców z pierwszej wojny światowej było, iż nie wkroczyli do Berlina. Błąd tym razem poprawiono. Wkroczenie do Berlina powinno być uzupełnione przez podpisanie pokoju w Warszawie, pierwszej stolicy, którą Niemcy podczas tej wojny zbombardowali".

KULTURA i SZTUKA

Nr 1 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 11. I. 1947

Na pierwszym etapie

HASŁO CZY FRAZES? — DZIENNIKARSTWO W SŁUŻBIE KULTURY ARTYSTYCZNEJ. — WCZORAJ A DZIŚ. — NA WŁASNYM ODCINKU.

U progu odbudowującej się z ruin kultury polskiej, rzucono hasło — upowszechniania sztuki. Hasło najsłuszniejsze i ze wszech miar zasługujące na to, aby nie zostało tylko — hasłem. Oby, wobec tak wyjątkowej wagi postulatu, nie skończyło się tylko, jak to często u nas, na pięknym słowie, na samych wyłącznie zapowiedziach. Sporo minęło już miesięcy od dnia, w którym zapowiedź została rzucona. Z tej perspektywy można już ryzykować pewne obserwacje. Można stawiać pytanie: czy — słowo stało się ciałem, czy też umarło frazesem? Sprawa jest ważna, więc nie godzi się rozstrzygać jej w ramach krótkiego artykuliku dziennikarskiego. Należało by tu bowiem naświetlić wszechstronnie różne odcinki naszego frontu kulturalnego. Obiektywnie i wyczerpująco. By jednak pytania nie pozostawić bez niepełnej choćby odpowiedzi, spójrzmy chociażby tylko na ten teren, który w danej chwili jest nam najbliższy, na teren oddziaływania dziennikarskiego.

Na froncie realizowania hasła sztuki dla mas, dziennikarstwu polskiemu przypadła wyjątkowa wręcz do spełnienia misja. Ono bowiem posiada w rękach swych instrument jeden z najodpowiedniejszych, środek najwłaściwszy. Może przecież przy jego pomocy docierać nieomal wszędzie. Niezmiernie szeroka jest sfera oddziaływania prasy. Niesie słowo drukowane pod najodleglejsze „strzechy" w kraju. Służąc różnorodnym interesom, może, jeśli chce, służyć także znakomicie interesom kultury i sztuki. Może — jeśli chce. Otóż — czy chce?

Poczucie odpowiedzialności za słowo napisane jest jednym z podstawowych elementów etyki dziennikarskiej. Ale sama tylko ścisła i uczciwa informacja nie wyczerpuje zadań. Ani tym mniej chęć zainteresowania, zabawienia, przynęcenia czytelnika. Są to środki, owszem, godziwe ale tylko wówczas, gdy służą wyższemu celowi: gdy przynęcając, zaciekawiając i bawiąc — uczą i wychowują jednocześnie szerokie rzesze czytelnicze.

Pod tym względem — prasa okresu międzywojennego wiele miała ciężkich grzechów na sumieniu W zabiegach o — abonenta staczała się po równi pochyłej nieraz aż do płycizn różnych „Kin", czy wręcz w bagno „Tajnych detektywów". Oczywiście nie należy generalizować. Były i pisma poważne, pisma szanujące się. Ten szacunek przejawiające choćby za pośrednictwem swych „działów" poświęconych służbie kultury. Ale bodaj na palcach jednej ręki można by wyliczyć te dzienniki polskie. które prowadziły stałe „dodatki", „działy", czy „kolumny" poświęcone zagadnieniom kulturalnym. Czy ten żałosny stan rzeczy uległ obecnie zmianie? Zmianie na lepsze?

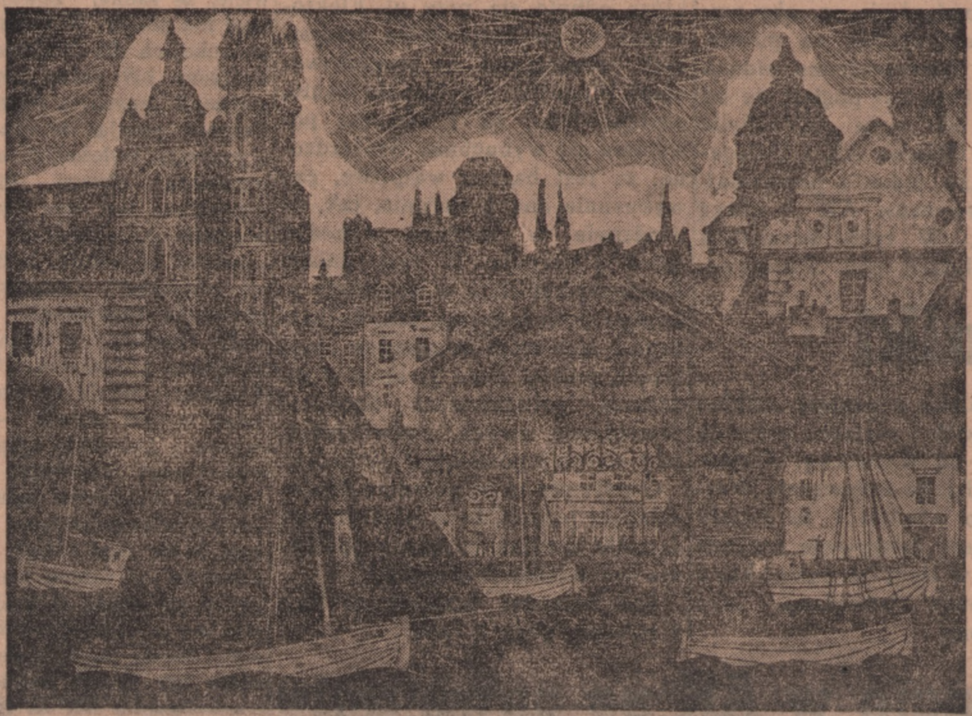
Na szczęście tak. I to radykalnie. Dziś nie ma bodaj ani jednego dziennika w kraju, który by nie prowadził swej własnej „kolumny" poświęconej kulturze i sztuce. Na tych to „kolumnach", jeżeli należycie są „postawione", budować można znakomicie wielki gmach poświęcony kulturze dla wszystkich. A przynajmniej najszersze jego podstawy, na których potem, wyżej, opierać się mogą tygodniki literackie, miesięczniki artystyczne, słowem czasopisma różnego rodzaju i gatunku, służące sprawom nauki i sztuki.

„Ilustrowany Kurier Polski" był jednym z pierwszych dzienników polskich, które od pierwszego dnia swego istnienia wprowadziły stały „dział" poświęcony zagadnieniom kulturalno-artystycznym. Nie ograniczyła się ta służba kulturze bynajmniej do jednej, niedzielnej kolumny tylko. Byłby to bowiem wkład zbyt mały, jak na coraz szersze, oraz bardziej rosnące potrzeby sztuki i kultury artystycznej w Polsce. I dlatego redakcja, nie tylko „od święta", ale i na co dzień oddaje swe łamy najwybitniejszym nieraz naukowcom i pisarzom, aby mieli możność wypowiadania się, pouczania i należytego „organizowania wyobraźni" najszerszych rzesz czytelniczych. Felieton kulturalny, recenzje teatralne, sprawozdania z sal koncertowych, wieczorów literackich, salonów wystawowych — pisywane przez wybitnych fachowców, dają co dnia barwny przegląd polskiego ruchu kulturalnego, wspomagając stałą, celową propagandą wysiłek aktora, muzyka, literata, czy artysty plastyka. Sprawom plastyki, dziedzinie bodaj najbardziej u nas zaniedbanej, najbardziej zagrożonej analfabetyzmem artystycznym, poświęca „Ilustrowany Kurier Polski" wyjątkowo dużo miejsca, nie tylko piórem historyka sztuki czy krytyka, ale częstą reprodukcją wyborowych dzieł sztuki, budząc i kształtując zamiłowania artystyczne.

Dział Kultury i Sztuki ograniczony na razie do jednej kolumny, nie może, rzecz zrozumiała, dać jeszcze tak licznych i szerokich naświetleń najistotniejszych aktualnie problemów sztuki czy kultury artystycznej, jak by tego redakcja pragnęła. Aby poinformować czytelnika o najważniejszych chociażby wydarzeniach życia kulturalnego tygodnia, uciekać się często musi do lakonicznej, kronikarskiej wręcz notatki. Ambicją jego wszakże jest, informować wszechstronnie a do wydarzeń wagi zasadniczej, dawać komentarz szerszy: artykuł, essay czy felieton. W tym kierunku idą tak zamierzenia redakcji, jak i cenna pomoc licznych już dziś współpracowników działu. Liczba ich stale rośnie, a zastęp tych pisarzy i uczonych, którzy na łamach działu Kultury i Sztuki współdziałali w poważnej akcji szerzenia i popularyzowania sztuki i kultury artystycznej wśród najszerszych kół czytelniczych, obejmuje już dziś na pierwszym etapie, następujące nazwiska:

Zdzisław Arentowicz (Włocławek), Wojciech Bąk (Poznań), prof. Ludwik Bandura (Bydgoszcz), Franciszek Beciński (Włocławek), mgr Andrzej Bukowski (Bydg.), prof. Kons. Muz. Florian Dąbrowski (Bydgoszcz), dr Aleksy Deruga (Warszawa), mgr Alina Chyczewska (Bydgoszcz), Eustachy Czekalski (Warszawa), Franciszek Fenikowski (Poznań), Zofia Gedroyć (Gdynia), prof. UMK dr Konrad Górski (Toruń), prof. Edward Góra (Jarocin), prof. U. J. dr Stanisław Tad. Grabowski (Kraków), Franciszek Grott (Bydgoszcz), Leszek Goliński (Poznań), prof. U. W. dr Stanisław Helsztyński (Warszawa), Alicja Iwańska (Warszawa), prof. Kons. Muz. Jerzy Jasieński (Bydgoszcz), Franciszek Jaśkowiak (Poznań), mgr Alfred Kowalkowski (Bydgoszcz), Jan Koprowski (Berlin), arch. Józef Kozłowski (Toruń), arch. Jerzy Kobzakowski (Łódź), prof. Politechniki Władysław Lam (Gdańsk), prof. U. M. K. M. Limanowski (Toruń), Amelia Łączyńska (Gdańsk), dr Jerzy Młodziejowski (Poznań). Zygmunt Makowski (Bydgoszcz), prof. U. M. K. Tymon Niesiołowski (Toruń). dr Feliks Nowowiejski (Poznań), Stanisław Ostrowski (Lubeka), prof. dr Jan Piechocki (Bydgoszcz), Feliks Polonek (Poznań), Witold Powell (Poznań), Józef Pieprzyk (Szczecin), prof. U. M. K. Jerzy Remer (Bydgoszcz), dr Aleksander Rogalski (Poznań), Zuzanna Rabska (Warszawa), dr Alfons Szyperski (Wrocław), Zygmunt Świechowski (Poznań), Wihelm Szewczyk (Katowice), Czesław Strzelecki (Poznań), Józef Swatoń (Warszawa), Adam Grzymała-Siedlecki (Bydgoszcz), Eugeniusz Szermentowski (Warszawa), Marian Turwid (Bydgoszcz), Teofil Trzciński (Wrocław), Adam Tatomir (Warszawa), Mieczysław Tomaszewski (Bydgoszcz), mgr Leon Witkowski (Toruń), Alfred Wysocki (Kraków), Zbigniew Załęski (Toruń), Jadwiga Żulińska (Ostrów), Władysław Żelechowski (Katowice).

Z TEKI CZOŁOWYCH GRAFIKOW POLSKICH



TADEUSZ CIEŚLEWSKI (SYN) — — — — — „POLSKA LEŻY NAD MORZEM"

Życie kulturalne

Z KRONIKI TEATRALNEJ

Teatr Miejski we Włocławku pod dyrekcją Z. Arentowicza wystawił komedię Fredry „Damy i Huzary" w reż. M. Walewskiego.

*

Nowopowstała w Krakowie scenka artystyczna w kawiarni plastyków pn. „Noa—Noa" po swej pierwszej premierze zamierza wystawić „Orfeusza" Cocteau.

*

W gmachu Teatru Wielkiego w Poznaniu uruchomiono nowy kabaret artystyczny „Gospoda artystów". Kierownictwo nowej placówki sprawuje Eugeniusz Żytomirski przy współpracy Artura Marii Swinarskiego.

Norwid na scenie polskiej

(Z POWODU PRAPREMIERY FANTAZJI DRAMATYCZNEJ CYPRIANA NORWIDA „ZA KULISAMI" W TEATRZE ZIEMI POMORSKIEJ W TORUNIU)

Nic w tym dziwnego, że dramatyczne utwory Norwida dopiero po jego śmierci weszły na scenę. Pod tym względem nie był on szczęśliwszy od trzech wieszczów, z których żaden nie widział ani jednego swego dzieła w teatralnej realizacji. Z dramatów Norwida tylko zresztą „Krakus" ukazał się w druku za życia poety, „Krakus", z którym ponoć zapoznał się Wyspiański, ale jeszcze przed wskrzeszeniem Norwida przez Miriama, co byłoby dość zrozumiałe, gdyż autor „Legendy" mógł się zainteresować dramatem o podobnej treści. A że Wyspiański i później miał bardzo żywy stosunek do Norwida, tego dowodem choćby to, że mając objąć teatr krakowski, jako jedno z pierwszych dzieł, które zamierzał wystawić, wymienił norwidowską „Kleopatrę".

Wprowadzenie pierwszego dramatu Norwida na scenę polską przypadło w udziale scenie krakowskiej. Dziełem tym był „Krakus", wystawiony w Krakowie przed r. 1914-ym, za ostatniej dyrekcji Ludwika Solskiego.

„Noc tysiączna druga", została wystawiona w tym samym mniej więcej czasie w lwowskim Teatrze Niezależnych pod dyrekcją Godziemby Wysockiego. Potem utwór ten wystawiano parokrotnie, ostatnio nawet w jednym z oflagów, w reżyserii J. Koechera. Przed r. 1914 wystawiono ponoć również „Wandę" na scenie amatorskiej w Warszawie.

Po poprzedniej wojnie, około r. 1928 obudziło się z powrotem duże zainteresowanie Norwidem, szczególnie gdy poeci młodszego „awangardowego" pokolenia uznali go za swego prekursora i proroka. Wyraziło się to i w tym, że nietknięte dotychczas przez kierowników teatrów dramatyczne utwory Norwida, zaczęły wchodzić na scenę. I tak w r. 1927, odbyła się prapremiera norwidowskiego „Zwolona" na skromnej scenie warsztatowej dawnej warszawskiej Szkoły Dramatycznej pod dyrekcją A. Zelwerowicza. Reżyserował „Zwolona" Wacław Radulski, dekoracje były „własnego chowu", typu konstrukcyjnego, wykonawcami zaś utworu uczniowie tejże szkoły, która wówczas stała się żywym ośrodkiem kultu Norwida.

Za najwybitniejszą jednak inicjatywę czasów międzywojennych, gdy chodzi o realizację sceniczną dzieł Norwida, należy uważać wystawienie „Kleopatry" w teatrze lwowskim w r. 1934. Inscenizował „Kleopatrę" Wilam Horzyca, reżyserował K. Tatarkiewicz, dekoracje skomponował Andrzej Pronaszko, zaś role główne grali Irena Eichlerówna i Tadeusz Białoszczyński. Horzyca rozplanował niedokończony ten dramat w sposób odmienny, niż to zamierzał uczynić Wyspiański, dzieląc „Kleopatrę" na dwie części, a każdą część na dwa akty. Dekoracje Pronaszki utrzymane były we właściwym temu artyście stylu. Za najwspanialszą część przedstawienia uznała krytyka scenę śmierci Antoniusza, która sprawiała wprost wstrząsające wrażenie.

W Warszawie wystawiono w r. 1928 w ówczesnym krótkotrwałym „Teatrze żywego słowa", norwidowską „Wandę". Wystawienie „Wandy" spotkało się z dużym uznaniem krytyki, jeżeli zaś chodzi o formę widowiska, to zbliżało się ono ponoć do ujęcia bliskiego koncepcjom Wyspiańskiego, a więc ludowości pojętej jako styl archaiczny.

W kilka lat potem warszawska „Reduta" wystawiła po raz pierwszy komedię norwidowską „Pierścień wielkiej damy" w reżyserii Osterwy. Reduta rozporządzając wówczas tylko salą studyjną, dostosowała się w swej inscenizacji do warunków, w jakich pracowała i dała utwór Norwida bez dekoracji, rozstawiwszy tylko w „scenicznej" części sali stylowe meble, na którym to ujęciu dzieło norwidowskie bynajmniej nie ucierpiało. Cały nacisk położył Osterwa na wykonanie aktorskie, które osiągnęło poziom wysoki, choć obsada „Pierścienia" zmieniała się. W premierowym przedstawieniu brali udział: Osterwa, Wilamowski i inni członkowie zespołu Reduty.

Wreszcie w r. 1939 w styczniu warszawski „Teatr Nowy", wystawił jednoaktową komedię Norwida „Miłość czysta u kąpieli morskich" w reżyserii Wilama Horzycy. Dekoracje ujęte „jednocześnie" skomponował A. Pronaszko, zaś role główne grali: Łubieńska i Roland.

Po ostatniej wojnie dopiero w bieżącym sezonie podjęty został trud dalszych realizacyj scenicznych utworów wielkiego poety. Teatr im. Słowackiego pracuje nad wystawieniem „Pierścienia wielkiej damy" (zapewne w znanej inscenizacji Osterwy), a Teatr Ziemi Pomorskiej wystąpił ostatnio z prapremierą fantazji dramatycznej Norwida „Za kulisami". Inscenizacja toruńska, dzieło Wilama Horzycy, który również opracował tekst, przejdzie niewątpliwie do historii teatru polskiego jako jedno z najciekawszych wydarzeń scenicznych naszego okresu. Dzięki ostatniej ambitnej prapremierze w Teatrze Ziemi Pomorskiej — niemal wszystkie z większych dzieł Norwida przeszły próbę sceny. Pozostał tylko „Aktor" i kilka utworów pomniejszych, dla których także zapewne znajdzie się niebawem miejsce w teatrze polskim.

T. M.

Proces Komendy Głównej WIN w Warszawie (3)

AK po Powstaniu Warszawskim

Dzieje Armii Krajowej w świetle zeznań osk. Rzepeckiego

Sprawa współdziałania z Armią Czerwoną

Pierwsze zetknięcie się z Armią Czerwoną nastąpiło w marcu na Wołyniu. Rzepecki mówi, że oddziały AK wzięły udział w walce z Niemcami, współdziałając taktycznie z Armią Czerwoną, do wyjaśnienia wzajemnych stosunków jednak nie doszło, ponieważ wskutek kontrakcji niemieckiej oddziały Armii Czerwonej cofnęły się w jedną stronę, a oddziały polskie w kierunku Bugu, szukając oparcia w okręgu lubelskim.

Drugie zetknięcie nastąpiło na Wileńszczyźnie, gdzie przy uzbrojeniu oczywiście partyzanckim AK walczyła przeciw Niemcom w sile około dwóch dywizji.

Rzepecki twierdzi, że AK potraktowana została wówczas w sposób nieprzyjazny, co tłumaczono sobie w ten sposób, iż ziemie te, uważane były już za integralną część ZSRR.

Rzepecki zeznaje dalej, że gdy przyszły niejasne wiadomości o nieprzyjaznych wystąpieniach również w Lubelszczyźnie, nie wyciągnięto z tego jeszcze żadnych konsekwencji. Wobec wątpliwości, czy Armia Krajowa będzie potraktowana, jako współdziałająca w walce z Niemcami, wysunięta została koncepcja, że AK będzie musiała być rozwiązana. Komendant obszaru lwowskiego, gen. Filipkowski pseud. „Janka", otrzymał zapowiedź, ewentualności rozwiązania. Dopominał się on, aby wydano mu taki rozkaz na piśmie. Sprawy nie doprowadzono jednak do końca. Panował pogląd, że od tej próby nie może się uchylić i Komenda Główna AK i Delegatura, a także jeden z poważniejszych rezerwuarów AK — okręg warszawski. W tych warunkach front przechodził pod Warszawę.

Decyzja walki

Osk. Rzepecki przechodzi do omówienia wypadków, poprzedzających bezpośrednio powstanie warszawskie. 22 lub 23 lipca na tym odcinku frontu niemieckiego wybuchła panika.

Oskarżony przyznaje jednak, że nadchodzące wiadomości stwierdzały, iż front jest jeszcze zbyt daleko. Około 20 lipca czołówki osiągnęły, zdaje się, Radość, a 30 lipca Wawer. Wiadomości dostarczone przez dowódcę okręgu Warszawa-miasto, wskazywały, że front obsadzony jest przez Niemców w sposób przerywany, i że przez luki przenikają oddziały rozpoznawcze.

Drugi oddział przedstawiał sprawę, że nadchodzą posiłki niemieckie, w szczególności wymieniano dwie dywizje pancerne, tj. dywizję Hermann Goering, która przeszła przez Warszawę i stanęła na wschód od Warszawy i dywizję skandynawską Wiking, którą skierowano w kierunku Pilicy.

Drugim bezpośrednim impulsem do powzięcia decyzji walki, w świetle zeznań oskarżonego, były zarządzenia niemieckie. We wtorek, 25 lipca, rozplakatowano rozporządzenie, aby 100.000 mężczyzn stawiło się do pracy w dniu następnym. Zarządzenie to zostało przez społeczeństwo zignorowane. Było i drugie zarządzenie, które potraktowano jednak poważnie, jako sygnał alarmowy; wyciągnięto wniosek, że podjęcie walki grozi lada dzień, gdyż nie można było dopuścić, aby ludność Warszawy dała się ewakuować bez walki.

Istniała obawa, iż Warszawa zostanie zniszczona. Postanowiono, że dowódca AK uda się zaraz do Pełnomocnika Rządu i uzgodni z nim stanowisko. Londyn miał być zawiadomiony, iż kraj stoi przed podjęciem walki w dniach najbliższych. Odpowiedni telegram nadany został do Londynu 26 lub 27 lipca.

Ostatnie dni przed wybuchem powstania

27 lipca rano odbyła się odprawa wszystkich szefów oddziałów sztabu z udziałem dowódcy okręgu warszawskiego i Pełnomocnika Rządu. Pełnomocnik Rządu wysłuchał opinii wszystkich obecnych. Trzeba stwierdzić — kontynuuje zeznania Rzepecki — że drugi oddział sztabu wskazywał na jeszcze nie dość daleko posunięty rozkład sił niemieckich i niejasną sytuację na wschód od Warszawy. Oskarżony twierdzi, że wzburzenie Warszawy było wielkie i tu należy szukać genezy fałszywego rozkazu pogotowia w dniu 26 lipca, które to pogotowie odwołano, jako przedwczesne

Skomplikowana była również sprawa zasobów. Niedostateczne przesyłki w zimie sprawiły, że zasoby te były ubogie. Zgodnie z tym, co oświadczył dowódca okręgu warszawskiego, posiadane środki wystarczały na kilka dni walki. Przyłączył się do tego także pewnego rodzaju pech czy przypadek. Na Mokotowie w ręce Niemców wpadł schron zawierający 28.000 granatów ręcznych. Na Woli w ogrodach, gdzie zakopane były duże zapasy broni, zakwaterowały się oddziały niemieckie. To wszystko obniżało zdolność do walki.

W dniu 31 lipca na zebraniu, które odbyło się przy ul. Elektoralnej 4, po zestawieniu wszystkich wiadomości o przygotowaniach Niemców, o położeniu frontu, postanowiono, że 1 sierpnia powstanie nie wybuchnie. Stwierdzono, że jest bardzo wątpliwe, czy wybuchnie ono 2 sierpnia, tak, że właściwie w rachubę wchodził dzień 3 sierpnia. W tych dniach Rzepecki był stałe w kontakcie ze swoimi podwładnymi, tak, że każdego z nich mógł osiągnąć w ciągu trzech godzin. Dnia 31 lipca w godzinach południowych Rzepecki zawiadomił swych podwładnych, że 1 sierpnia powstania nie będzie.

O godzinie 18 po południu dowiedział się jednak, że w międzyczasie zapadła decyzja, iż jednak powstanie wybuchnie pierwszego.

Sąd zarządza przerwę do dnia 7 stycznia godz. 9 rano.

Sytuacja w AK po powstaniu

WARSZAWA (PAP). Kontynuując zeznania z pierwszego dnia, Rzepecki rozpoczął od opisu przeżyć swoich i swoich oficerów po powstaniu warszawskim. Jako jeniec, został on przewieziony do obozu w Łambinowicach na Śląsku. Zawarł on z grupą swych bezpośrednich tow. pracy umowę, że po kapitulacji Niemiec wszyscy natychmiast wrócą do kraju. Jak stwierdza on, wszyscy dotrzymali zobowiązania. Z obozu w Łambinowicach został przewieziony do obozu w Woldenbergu. Oskarżony określa stan umysłów w tym obozie, jako przerażający. Kierownictwo obozu narzucało pogląd, że należy się nastawić na emigrację, a nie na powrót do kraju. Rzepecki wraz z szóstką oficerów rozpoczęli oddziaływanie na jeńców. W rezultacie komenda obozu nazwała Rzepeckiego i jego towarzyszy agentami PKWN. W czasie pobytu w obozie dowiedział się również o tym, że wbrew postanowieniom — komenda główna AK odbudowała się i że na czele jej stanął gen. Okulicki.

Oskarżony Rzepecki przechodzi do opisu nastroju, w jakim powracał do kraju. Nastroje te cechowała nieufność, która utrwaliła się po zetknięciu się z życiem w kraju. Rzepecki postanowił nawiązać kontakt z Okulickim. Ponieważ Okulicki poinformował go o tym, że Rada Jedności Narodowej i Delegatura wypowiedziały się przeciw Arciszewskiemu i Raczkiewiczowi, oskarżony uznał to za przejaw tendencji do znalezienia modus vivendi ze sferami, które sprawowały rządy w Polsce Rzepecki oddał się wówczas pod dowództwo gen Okulickiego, uważając rząd londyński za legalny.

Okulicki poinformował go o rozwiązaniu AK. Sytuacja w AK przedstawiała się w ten sposób, że część okręgów była rozbita, z innymi nie było łączności. Dla uporządkowania stosunków w AK Rzepecki pozostał w sztabie Okulickiego. Został wydany nowy rozkaz o rozwiązaniu wszystkich oddziałów AK do 1 maja. Rzepecki został w marcu mianowany zastępcą Okulickiego. Drugim zastępcą miał być płk. Kruk, komendant okręgu krakowskiego.

Obok AK organizowała się wówczas organizacja „Nie". Rzepecki twierdzi, że Okulicki nie stał na czele organizacji „Nie". Po aresztowaniu Okulickiego, cała odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków spoczęła na Rzepeckim.

„NIE"

Źródłem informacji politycznych była dla Rzepeckiego Delegatura oraz płk. Radosław. To Radosław właśnie pokazał mu statut organizacji „Nie". Rzepecki wystąpił z wnioskiem o likwidację tej organizacji, którą uważał za szkodliwą. Zażądał on również od Korbońskiego poparcia tego wniosku w Londynie grożąc, w przeciwnym razie, usunięciem się od pracy. Domagał się również utworzenia czegoś w rodzaju biura wojskowego dla przeprowadzenia ostatecznej likwidacji AK.

Ponieważ Rzepecki oceniał zarówno fakt ustąpienia Mikołajczyka z rządu londyńskiego, jak i uchwałę Rady Jedności Narodowej z 22 lutego 1945 r. o votum nieufności dla Arciszewskiego — jako początek likwidacji Rządu Emigracyjnego, Rzepecki uzgodnił ze swoim zastępcą Krukiem, że w razie, gdyby sytuacja polityczna, rozwojem swych wypadków zaskoczyła ich i rząd emigracyjny przestał istnieć, będą uważali za wiążące dla siebie wskazówki nowego porozumienia politycznego, złożonego ze Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego i socjalistów. Gdyby do takiego porozumienia nie doszło, postanowili dostosowywać swe postępowanie do taktyki Stronnictwa Ludowego.

Mówiąc o tym epizodzie, Rzepecki dodaje, że zdawał sobie sprawę, iż oświadczenie to można było uważać za zachętę.

Sytuacja w Białostockim

Oskarżony Rzepecki opisuje dalej szczegółowo swoją działalność organizacyjną, nawiązywanie kontaktów z okręgami, wydawanie instrukcji itd. Wyjaśnia on, że drugiemu oddziałowi nie dawał żadnych wskazówek. Charakterystyczna była korespondencja jego z okręgiem białostockim. Otrzymał on stamtąd sprawozdanie, w którym wśród innych pozycji finansowych figurowała również pozycja zapomóg, wypłaconych NSZ. Był również skrupulatnie zestawiony spis ludzi zastrzelonych. Z Białostocczyzny donoszono Rzepeckiemu o tym, że panuje tam niewiara, czy AK jest rzeczywiście rozwiązana i wysuwano projekty utworzenia czegoś w rodzaju obywatelskiej Armii Krajowej. Odpowiedź Rzepeckiego (znajdująca się w aktach sprawy) mówiła o tym, że AK ma być rozwiązana szczerze i całkowicie, że żadnej nowej armii tworzyć nie należy. W dalszych, ustnych instrukcjach dla Białostocczyzny powtórzony był zakaz popierania organizacji innych, a właszcza NSZ-u Rzepecki przyjął do wiadomości, że z przyczyn wyłożonych mu przez komendanta okręgu białostockiego, niemożliwe jest tam formalne rozwiązanie AK i polecił, jak mówi „siedzieć spokojnie, jeśli nie można się rozwiązać". Raporty o oporze przeciwko rozwiązaniu AK napływały również i z innych terenów, zwłaszcza z Pomorza i Wielkopolski. Rzepecki próbuje tu uzasadnić, dlaczego w tym okresie — Białostocczyzna i Lubelskie były siedliskami wzmożonego niepokoju; mówi o lojalności AK-owców tamtejszych wobec rządu londyńskiego i dodaje przy tym, że ów rząd odległy o tysiące kilometrów od terenu, nie rozumiał tego co się dzieje w kraju, nie śpieszył się ze zlikwidowaniem tej sytuacji. Skutki tego postępowania ponosił, jak zawsze żołnierz. Decyzja o rozwiązaniu AK na tych terenach, która zapadła jeszcze przed powstaniem warszawskim, nie była wykonywana. Przeciągano tę sprawę i skutki tego były wiadome.

Nominacja na delegata Sił Zbrojnych na Kraj

13-go maja Rzepecki został mianowany delegatem Sił Zbrojnych na kraj. Nominacja była podpisana przez gen. Andersa jako p. o. Naczelnego Wodza. Jednocześnie otrzymał Rzepecki drugą depeszę formułującą zadania, jakie zostały mu powierzone.

Rzepecki przedstawia Sądowi swój pogląd ówczesny na sytuację polityczną, pogląd, który zadecydował o tym, jak instrukcje londyńskie były wykonywane. Sądził on, że sytuacja dojrzewała już wówczas do kompromisu.

Charakteryzując swoją pozycję wobec ówczesnego rządu w Polsce, Rzepecki podkreśla, że była to pozycja wroga, ale pozbawiona namiętności, wynikającej z walki ideologicznej. Byłem wrogiem Rządu Tymczasowego, mówi Rzepecki, nie dlatego, że przeprowadzał reformę rolną, czy upaństwowił zakłady przemysłowe, ale dlatego, że występował przeciw rządowi, który uważałem za legalny.

Odezwa do „ludzi lasu"

Pierwszym krokiem Rzepeckiego było stosownie do instrukcji otrzymanej, zwrócenie się do Delegata Rządu, Rzepecki wyjaśnia, że kierował się względami, iż do kompromisu oczekiwanego może i nie dojść. Dlatego zwrócił się do adwokata Korbońskiego. Korbońskiemu zaproponował zajęcie stanowiska publicznie, wobec tego, co się dzieje w kraju. Wynikiem tego wystąpienia była odezwa pełnomocnika rządu i Rady Jedności Narodowej z dnia 17 mája. Końcowe zdanie tej odezwy zwraca się do żołnierzy słowami: „Wychodźcie z lasu, w lesie czeka was zguba". Odezwa ta była rozkolportowana Sam Rzepecki uważał ją jednak za nie wystarczającą. W dziesięć dni później ukazała się druga odezwa, podpisana przez Pełnomocnika Rządu i przez Rzeepckiego, podająca do wiadomości fakt mianowania go Delegatem Sił Zbrojnych na kraj. Odezwa ta zawierała następującą wskazówkę: „Nie dajcie posłuchu prowokatorom, którzy was namawiają do zbrojnych wystąpień, chociażby wam pokazywano drukowane odezwy". Jak wyjaśnia on, zastrzeżenie to było zrobione w związku z pogłoskami o tym, że niemieckie samoloty zrzucają odezwy podpisane przez Arciszewskiego i wzywające do walki zbrojnej.

Szefem swojego sztabu mianował Rzepecki ppłk. Borzobohatego pseudo — „Jelita". Zorganizowawszy w ten sposób w zasadzie swój aparat, przystąpił Rzepecki do wykonania instrukcji londyńskiej. Ponieważ przysługiwało mu uprawnienie personalne dowódcy AK, postanowił załatwić sprawy personalne, które pozostały niezałatwione jeszcze z okresu okupacji.

Powstanie Rządu Jedności Narodowej

W końcu czerwca — maluje dalej swój pogląd na sytuację ówczesną oskarżony Rzepecki — zaczęły się zarysowywać konkretne widoki na pacyfikację stosunków w kraju. W końcu czerwca powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i do kraju przyjechał premier Mikołajczyk. Przyjazd Mikołajczyka, mówi Rzepecki, był dla mnie bardzo pomyślnym wydarzeniem. Mikołajczyk, to był przecież premier AK, którego rozkazy żołnierze AK wykonywali w sposób szczytowo lojalny. Ta lojalność cechowała żołnierzy AK od szeregowca do generała. Nasze zaufanie miało, podkreśla oskarżony, podstawy w przeszłości. Wszystko to kazało nam się spodziewać ze strony Mikołajczyka całkowitego rewanżu.

Sprawą ustosunkowania się do Rządu Jedności Narodowej zajmowała się narada delegatów obszarowych, która odbyła się 2 lipca w Warszawie i na której obecni byli: Rzepecki, zastępca jego Bokszanin, płk. Sanojca, Radosław i Sławbor. Omawiano na tej naradzie, kiedy i w jakiej formie może nastąpić likwidacja rządu londyńskiego. Sądzono, dodaje oskarżony, że nastąpi to w formie jakiejś abdykacji, połączonej z protestem, bo nie było wątpliwości, że ten zespół ludzi w Londynie przechodzi na margines historii. Szukano również na tej naradzie odpowiedzi na pytanie, czy Rząd Jedności Narodowej należy uważać za rząd, mający prawo do wykonywania władzy w kraju. Odpowiedź na to pytanie była pozytywna. Wyrażono nadzieję, że nie nastąpi zmiana w dokonanej przebudowie państwa, ale że zmienią się pewne formy praktyki administracyjnej. Rzepecki postawił na tym zebraniu sprawę rozwiązania Rady Jedności Narodowej i Delegatury i przewidując możliwość zerwania połączenia z Londynem zapytał wprost, czy zebrani uważają za możliwe przeprowadzenie takiej likwidacji drogą jednostronnego zerwania stosunków z przełożonymi. Opinia obecnych brzmiała, że należy jednakże wyzyskać wszystkie możliwości dla uzyskania rozkazu rozwiązującego wspomniane organy. Decyzja zapadła właśnie w tym duchu i następne zebranie miało się odbyć 12 sierpnia w Krakowie.

List do Mikołajczyka

Lipiec 1945 r. był, jak wyraża się Rzepecki, miesiącem naszych nadziei. Czekaliśmy, mówi on dalej, na emisariusza z Londynu, który jednak przybył dopiero jesienią. aby nas obciążyć i pogrążyć. Było to, dodaje Rzepecki, typowe londyńskie tempo, na które skarżyliśmy się przez całą wojnę. Rzepecki rozkazał rozmontować radiostacje posiadane, pozostała tylko radiostaeja Radosława.

Pragnąc należycie poinformować

wicepremiera Mikołajczyka o sytuacji w kraju, oskarżony napisał do niego list. Ze względu na pośpiech, przesłał ten list w dwóch częściach, z których pierwsza uznana przez niego za pilniejszą i traktującą o sprawach AK, przesłał szybciej. List ten zawierał ostre zwroty, ale jak podaje Rzepecki, bezstronny czytelnik musi stwierdzić, że pisał go człowiek ,któremu na sercu leżało uspokojenie stosunków,a nie ich zaognienie. Centralnym zagadnieniem tego listu była sprawa AK, sprawa działalności Urzędów Bezpieczeństwa i sprawa wyborów. Odpowiedzi na ten list nie było, zresztą, wyjaśnia oskarżony Rzepecki, nie spodziewał się odpowiedzi, sądził raczej, że echem tego listu będzie jakaś reakcja lub sugestia ze strony wicepremiera.

Rzepecki wyjaśnia w tym miejscu również swój stosunek do współpracy z Ukraińcami. Inspektor Ster doniósł Radosławowi o tym, że Ukraińcy z UPA zwrócili się do niego z propozycją rozmów i porozumienia. Ster odpowiedział, że rozmowy mogą być podjęte, jeśli Ukraińcy uznają, że znajdują się w Polsce. Rzepecki odpowiedział, że uważa stanowisko Stera za właściwe, zabronił zawarcia umów, ale nakazał polubowne załatwianie spraw spornych. Oskarżony twierdzi dalej, że więcej sprawami ukraińskimi nie interesował się, ponieważ wierzył, że z wysiedleniem ludności ukraińskiej sprawa ta będzie rozwiązana. Wiadome mu było, że w rzeszowskim w bandach ukraińskich działają oficerowie niemieccy.

Z kolei Rzepecki opisuje trudności, jakie miał w kompletowaniu swojego sztabu. Oficerowie, do których się zwracał, wyrazili chęć zalegalizowania się i wstąpienia do Wojska Polskiego. Oskarżony nie robił im żadnych trudności. Dla niego droga ta była zamknięta, ponieważ reprezentował on coś więcej, aniżeli samego siebie. Uważał się za związanego z zespołem ludzi, nie widział moralnej możliwości opuszczenia ich. Wiedział on dobrze, że wśród pewnych przedstawicieli władz, stosunek do niego był przychylny. Wiedział, że miałby możność przejścia do pracy w wojsku, ponieważ wiadome było, co on reprezentuje pod względem fachowym i politycznym. Nie uważałem jednak za możliwe, mówi Rzepecki, uregulowania swojej sytuacji osobistej, tak długo, jak długo nie była rozwiązana cała sprawa AK.

Odezwa do żołnierzy b. Armii Krajowej

Oskarżony zeznaje, że lipcowe posiedzenie KRN posiadało dla niego wielkie znaczenie, dlatego, iż padła na nim wzmianka o amnestii. Reakcja oskarżonego na tę wiadomość była, jak twierdzi, czworaka. Uważał on, iż żołnierzom AK, którzy wobec nie zlikwidowania jeszcze rządu emigracyjnego, mogą stanąć na wypadek amnestii przed nowym konfliktem, trzeba dać pewnego rodzaju kompas. 24 lipca Rzepecki podpisał odezwę zatytułowaną „Do żołnierzy byłej Armii Krajowej". Był to ostatni jego występ publiczny, jako delegata Sił Zbrojnych na kraj, delegata władz emigracyjnych, które już dogorywały.

Rzepecki twierdzi, że styl odezwy musiał się dostroić do stanu duchowego żołnierzy AK, ażeby w ten sposób trafić argumentami i wskazówkami do ich umysłów i ułatwić im przejście do pracy twórczej.

Zawierała ona wskazówkę, aby żołnierze AK kierowali się drogą prawdy, postępu i odbudowy. Potępiała bandytyzm polityczny i przeciwstawiała się agitacji za dezercją z wojska.

Przyznając, że z punktu widzenia kodeksu karnego wydanie odezwy nielegalną drogą, przez nielegalnego człowieka było przestępstwem, oskarżony uważa jednak, że z punktu widzenia interesów narodowych może sobie przypisać zasługę. Rzepecki wyraża żal, że odezwy tej wydrukowanej w 20 tysiącach egzmeplarzy, nie mógł wydrukować w 100 tysiącach egzemplarzy i wetknąć ją w ręce każdemu żołnierzowi AK — bo może byłoby dziś mniej ludzi cierpiących.

Oskarżony nie umie powiedzieć, czy odezwa ta nie była na jakimś szczeblu sabotowana przez czynniki, którym była ona nie w smak.

Druga reakcja zeznającego na zapowiedź amnestii wyrażała się w specjalnym dokumencie poufnym, przeznaczonym do rozprowadzenia tylko w drodze organizacyjnej.

Odezwa ta, która również znajduje się w aktach sprawy, dotyczyła „sprawy oddziałów leśnych" i omawiała zwyrodnienia życia leśnego, zalecała odgrodzenie się od działalności NSZ itd. Było tam również powtórzone twierdzenie, że kierownictwo spraw narodowych znajduje się całkowicie w kraju.

Trzecią formą reakcji na zapowiedź amnestii była depesza do Londynu. W depeszy tej po meldunku, że Stronnictwo Narodowe znajduje się w opozycji i zbliża się coraz bardziej do ONR intrygującego i warcholącego oraz werbującego do lasu żołnierzy (czemu oskarżony jak twierdzi — przeciwdziałał), znajduje się stwierdzenie: „likwidacja rządu spodziewana, ale jeszcze nie dokonana podcina podstawę prawną naszego działania. Dla AK-owców sytuacja jest szczególnie trudna. Posunięcia stronnictw demokratycznych wprowadzają różnicę w stosunku do władzy emigracyjnej. Te stronnictwa już się zaczęły inaczej ustosunkowywać do tego co się dzieje. Dalsze prześladowania zmuszają do konspiracji bądź do trwania w lesie, co wygląda na reakcyjną spółkę AK i NSZ, na dłużej nie do wytrzymania dla naszych ludzi".

Oskarżony twierdzi, że był wtedy zdecydowany rozwiązać Delegaturę, chodziło tylko o to kiedy to zrobić i w jakiej formie.

Na tym kończą się dzieje lipcowe — oświadcza oskarżony, — miesiąc moich nadziei, sierpień natomiast wobec ciosów, jakie zaczęły spadać w końcu lipca, był miesiącem rozterki, co przyczyniło się niewątpliwie do popełnienia błędów. Aresztowany został wówczas delegat białostocki i kielecki, aresztowano płk. Radosława i kilka osób z Delegatury Centralnej oraz szefa Propagandy Moczarskiego.

Likwidacja Delegatury

Rzepecki stwierdza dalej, że w tym czasie zaszedł realny i pozytywny fakt decyzji poczdamskich ważniejszych w hierarchii zagadnień od tego co spotkało żołnierzy AK.

Zjazd kierowników Delegatury odbył się w dniu 5 sierpnia. Zebrani zgodzili się z punktem widzenia oskarżonego, że wobec pozytywnych osiągnięć w dziedzinie polityki zagranicznej Rządu Jedności Narodowej nie można dłużej czekać z zapowiedzią likwidacyjną Delegatury. Nie ma celu czekać dłużej na zezwolenie czy sugestię ze strony Centrali, nie można reprezentować wodza, za którym nie ma żadnego rządu.

Zaraz po zjeździe oskarżony zredagował rozkaz likwidacyjny, który znajduje się w aktach sprawy, stwierdzający, że kierownictwo spraw narodowych znalazło się w kraju i że nie ma podstaw moralnych do dalszego działania w imieniu emigracji.

Rzepecki oświadcza, że w tym rozkazie podobnie jak w odezwie z 24 lipca chciał żołnierzom AK wskazać wyraźnie, że wszelkie nici z władzą na emigracji są przecięte i że nie ma powodu się nimi krępować. Było to zerwanie stosunku służbowego. To sformułowanie było zdaniem Rzepeckiego, zupełnie wystarczające, skoro znalazło się w trzy tygodnie później w rozkazie płk. Radosława.

Po tej decyzji oskarżony zdecydował się wysłać do Londynu płk. Bokoszczanina z zadaniem potrójnym: 1. ażeby wyjaśnił sposób zasadniczy i dokładny, że Delegatura została zlikwidowana i że nie mogą tam liczyć na żadnych reprezentantów, 2. żeby się starał wyjaśnić zespołowi londyńskiemu, iż nie ma on nic do powiedzenia w kraju, 3. że opinia krajowa w sposób coraz bardziej wyraźny wypowiada się za koniecznością powrotu całej emigracji do kraju — oczywiście za wyjątkiem tych ludzi, dla których powrót jest niemożliwy.

Oskarżony polecił kierowniczce komórki przerzutowej, aby przygotować wszystko do przerzucenia ważnego człowieka. Po pewnym czasie otrzymał meldunek, że nie ma na to możliwości, ale że dzięki swojm prywatnym znajomościom mogłaby skorzystać z przerzutu zorganizowanego przez NSZ, o ile Rzepecki na to się zgodzi.

„Odpowiedziałem — zapłacić i przerzucić — zeznaje oskarżony. To był ten jedyny wypadek w moim życiu, kiedy ustąpiłem od zasady nie współpracowania z NSZ".

Oskarżony czekał na działanie rozkazu likwidacyjnego, w przewidywaniu, że ze względu na różne opory, likwidacja może potrwać do trzech miesięcy. Że przewidywania te były słuszne, o tym świadczyć ma fakt, że jeszcze w połowie października przyjechał do oskarżonego delegat obszaru zachodniego „Sławbor" z pismem Delegata Okręgu Poznańskiego, protestującym przeciw likwidacji Delegatury. Delegat poznański stał na stanowisku, że Rzepecki nie miał prawa rozwiązywać Delegatury, że istnieje nadal legalny rząd, że robota wojskowa w kraju musi być dalej prowadzona — i w związku z tym domagał się na ten cel pieniędzy. Na raporcie tym Rzepecki napisał „Wojsko za którym nie stoi żaden rząd, to wataha" i podpisał się prawdziwym nazwiskiem, znanym Delegatowi poznańskiemu — ppłk. Hańczy.

„Patrzyliśmy odtąd — kontynuuje zeznania Rzepecki — na emigrację, jako na zespół mniej więcej pół miliona Polaków, pośród których znajduje się także były zespół rządzący, który nie chce rezygnować z tej swojej roli. „Historia zna więcej takich wypadków. W lat kilkadziesiąt po utworzeniu Republiki Francuskiej istniał hrabia Paryża, kandydat do tronu francuskiego, a w dziesięć lat po Rewolucji Rosyjskiej „Car Wszechrosji" Cyryl mianował szambelanów.

Sprzyjało to ogólnemu zamętowi w kraju podsycanemu przez tych ludzi, dla których stosunki krajowe były czymś nie do przyjęcia.

Mniej więcej w połowie sierpnia zgłosił się do oskarżonego delegat na Okręg Krakowski ppłk. Kamieński z sugestią, czy nie należałoby porozumieć się z opozycją o zabarwieniu prawicowym i utworzyć w ten sposób „Jednolity front".

Oskarżony twierdzi, że sugestię tę oddalił z miejsca, ponieważ jednolity front z ONR był dla niego z punktu widzenia moralnego i politycznego, nie do przyjęcia.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Interesująca teza angielskiego uczonego

Coraz mniej inteligencji

Stosunek ilości mniej inteligentnych ludzi zwiększa się w każdym następnym pokoleniu — Hitler na podstawie naukowej wiedział w jaki sposób obniżyć inteligencję narodów okupowanych

Gdynia, w styczniu

Sir Cyril Burt, profesor psychologji Uniwersytetu Londyńskiego porusza w piśmie „Leader Magazine" z 16 listopada 1946 r. problem upadku inteligencji w Anglii (Is cur intelligence declining?)

Mniej więcej od lat 40 przeprowadzane są w Anglii badania nad rozwojem umysłowym młodzieży. W roku 1907 została mianowana Królewska Komisja dla badań nad upośledzonymi umysłowo dziećmi, która rozpoczęła systematyczne badania nad inteligencją dzieci.

Prof. Sir Cyril Burt, który się specjalnie interesuje zagadnieniami psychologii, stwierdza przede wszystkim że jak nie istnieją dzieci upośledzone w jednym kierunku (to jest, jeśli kto jest idiotą — to jest idiotą w ogóle), tak nie istnieje osoba, która by wykazywała specjalną inteligencję w jednej dziedzinie, a upośledzenie umysłowe w drugiej. Tak np. Beethoven i Wagner musieli mieć, poza swymi zdolnościami do muzyki, — również i wysoką inteligencję.

Poza tym autor stwierdza, że inteligencja jest przeważnie dziedziczna, wrodzona. Stwierdzono, że rodzic umysłowo upośledzony będzie najczęściej miał dzieci o inteligencji poniżej przeciętnej.

Dzieci rodziców o wysokiej inteligencji będą posiadały inteligencję wyżej przeciętnej. Jest to prawidło ogólne, lecz nie możemy go stosować do wszystkich indywidualnych wypadków.

Granice wrodzonej inteligencji są na ogół daleko szersze, niż my to sobie wyobrażamy. Weźmy 1000 dzieci w wieku 10 lat. Najmniej inteligentne dziecko będzie posiadało inteligencję przeciętnego dziecka 5 czy 6 lat, wówczas gdy najbardziej inteligentne — przeciętnego dziecka 14—15 lat.

Zauważono, że w jednych klasach społecznych rozrodczość spada szybciej, niż w innych. Rodziny należące do klasy, którą przyjęto nazywać wyższą — rodziny lekarzy, prawników, nauczycieli itd., są obecnie bardzo małe. Z drugiej strony rodziny np. robotników portowych i robotników niekwalifikowanych są co najmniej dwa razy większe.

W ogóle rodzice o wyższej inteligencji wykazują tendencję posiadania mniej dzieci, zaś rodzice o niższej inteligencji więcej.

W związku z tym można dojść do wniosku, że stosunek ilości mniej inteligentnych ludzi do ogółu ludności musi w każdym następnym pokoleniu się zwiększać i że przeciętna inteligencja ogółu musi wykazywać spadek.

Doświadczenia, przeprowadzone w Londynie wykazują, że inteligencja ogólna spada prawdopodobnie według skali około 4 miesięcy umysłowego rozwoju na pokolenie, to jest biorąc rzeczy ogólnikowo, o jeden rok rozwojowy na stulecie. Innymi słowy w roku 2046 przeciętne dziecko w wieku 12 lat będzie posiadało przeciętną inteligencję tylko 11-letniego dziecka z przed stu laty — co oczywiście spowoduje i odpowiedni spadek inteligencji i wśród ludności dorosłej.

Jeśli, pod wpływem warunków życia, różnica w rozrodczości poszczególnych warstw ludności będzie trwała i nadal, trzeba będzie się liczyć (w Anglii) ze spadkiem ogólnego poziomu inteligencji.

Tyle prof. Sir Cyril Burt.

Jest prawdopodobne, że podobne badania były przeprowadzane i w Niemczech, być może skrupulatniej i bardziej systematycznie.

Hitler i inni mogli więc — na podstawie naukowej — wiedzieć, w jaki sposób można obniżyć — i to w tempie przyśpieszonym — inteligencję narodów krajów okupowanych, wzmacniając jednocześnie swoją własną. Tym się objaśnia systematyczne niszczenie tak zwanej warstwy wyższej, którą należało „ausrotten".

Rewizje u spekulantów w Pradze

PRAGA (PAP). Czechosłowackie organa bezpieczeństwa w Pradze przeprowadziły w okresie przedświątecznym rewizje u pokątnych handlarzy, konfiskując przeszło 40.000 m. materiałów tekstylnych, olbrzymie ilości bielizny, ubrań oraz futer. Ponadto policja wykryła wielkie magazyny środków żywnościowych, spirytualii i tytoniu.

Z dzisiejszych Niemiec

Nowe pomysły niemieckie

Prasa francuska donosi, że Byrnes stał się niemożliwy jako minister spraw zagranicznych, m. in. z powodu swojej głośnej mowy sztutgarckiej, w której stanął w obronie Niemiec. Byrnes musiał ustąpić ze swego stanowiska właśnie w przededniu rozpoczęcia rozmów w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Podobno gen. Marshall nie myśli być zbyt łagodny wobec Niemców. W każdym razie dziś już jest pewne, że Niemcy nie będą dopuszczone na konferencję pokojową, a jedynie powołane będzie grono rzeczoznawców niemieckich, którzy mają służyć wiadomościami fachowymi. Traktat pokojowy ma być podpisany przez nowy rząd niemiecki, któremu alianci dadzą możność zawiązania się jeszcze przed konferencją pokojową w Moskwie.

Niemcy w tej chwili robią wszystko możliwe, aby wytworzoną sytuację zmienić na swoją korzyść. Zastępca Schumachera, niejaki Knote, wygłosił ostatnio w Bad Homburg przemówienie polityczne, w którym znów zaatakował granice wschodnie. Omawiając najważniejsze problemy polityczne, Knote oświadczył, że warunkiem stworzenia stanów zjednoczonych Europy jest przyjaźń francusko-niemiecka, o którą obydwa narody powinny zabiegać. Przyszłość Niemiec tylko wtedy będzie zabezpieczona, jeśli one kierowane będą przez socjalistów i demokratów. Niemcy będą walczyć wszystkimi stojącymi im do dyspozycji środkami pokojowymi — wywodzi dalej Knote — o każdy metr kwadratowy ziemi, obojętnie, czy to będzie dotyczyć Śląska, czy też Zagłębia Saary.

W radio hamburskim natomiast inny Niemiec oświadczył, że Niemcy rozumieją konieczność przesunięcia granic Polski na zachód i osiedlenia tam swego nadmiaru ludności, zwłaszcza z utraconego Wschodu. Niemiec ten proponuje, ażeby wszystkie państwa środkowej Europy, a więc także i Niemcy i Polskę, uznać jako „Notstandsgebiet" i udzielić temu terenowi środkowej Europy wydatnej pomocy. Nowa granica polsko-niemiecka nie powinna być cięciem (Schnitt), lecz szwem (Naht) i Polska powinna dostarczać nowym Niemcom żywności w zamian za niemieckie wytwory przemysłowe. Jest to zupełnie nowy język niemiecki.

Belgia i Holandia przeprowadziły wspólne rozmowy swoich ministrów spraw zagranicznych w Brukseli. Osiągnięto całkowitą zgodność poglądów w sprawie niemieckiej. Według oświadczenia ministra belgijskiego Spaaka, stanowisko obu państw pokrywa się we wszystkich punktach i nie natrafia na żadne sprzeczności. Belgia żąda rewizji granicy, z Niemcami, szczególnie włączenia w jej granice linii kolejowej Eupen—Saint Vith, która ma wielkie znaczenie dla jej systemu komunikacyjnego oraz udziału eksploatacji gospodarczej Niemiec. Pretensje terytorialne Holandii obejmują obszar 1.200 km kw. Przesunięcie granicy ma ją równocześnie skrócić z 520 na 350 km. Poza tym Holandia domaga się koncesji górniczych w kopalniach po lewej stronie Renu.

Niemiecka organizacja b. więźniów politycznych pod nazwą „Opfer des Faschismus" w ostrej formie zaprotestowała przeciw coraz to bardziej pobłażliwej akcji denazyfikacyjnej w Bawarii. Nowy minister denazyfikacji w Bawarii Alfred Loritz w ostatnim swym przemówieniu oświadczył, że po 1933 r. hitlerowcy przemocą wciągali Niemców do partii narodowosocjalistycznej i dlatego należy traktować ich jako ofiary nazizmu. Więźniowie niemieccy stwierdzają, że wszyscy członkowie partii zapisywali się dobrowolnie dla wykorzystania koniunktury politycznej i dlatego należy ich jak najsurowiej osądzić.

Jest to stanowisko słuszne. Kto z Niemców jest innego zdania, musi być potraktowany jako zamaskowany hitlerowiec.

Fritsche i Papen wkrótce przed sądem

SZTUTGART. (ZAP) — Według oświadczenia min. denazyfikacji Loritza w ramach przyspieszonej akcji usuwania pozostałości hitlerowskich sądy denazyfikacyjne w pierwszym planie rozpatrywać będą tzw. „ciężkie sprawy", do których zalicza się też Fritsche'go i Papena. Proces Fritsche'go rozpocznie się 27 bm. przed sądem w Norymberdze i potrwa 2—3 dni.

Kalendarzyk

Piątek 10 stycznia
Katolicki: Jana Dobrego
Słowiański: Dobrosława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami. tel 24-29)

✱ (a) **W piątek dn. 10 bm. o g.** 18 odbędzie się CZTERNASTY WIECZÓR DYSKUSYJNY DLA INTELIGENCJI. Referat nt.: „Z czym blok demokratyczny idzie do wyborów" wygłosi kandydat na posła prof. Blinowski. Wstęp bezpłatny.

✱ (a) **W sobotę dnia 11 bm.** odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej reprezentacyjna zabawa karnawałowa Związku b. Więźniów Polit. Początek zabawy o godz. 20. Pozostałe zaproszenia są do nabycia w sekretariacie Związku. Jagiellońska 2

✱ (a) **Jeszcze o żurnalach obuwia.** W naszej notatce w Nr 6 z dnia 8. I br. zaszła przykra omyłka. Jako wydawcę podano Biuro Kontroli Dochodów. Prostujemy, iż wydawcą jest p. Irena Pioterek. Przy tej okazji nadmieniamy, że żurnal do nabycia jest w księgarni Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 2.

✱ (a) **BKS Polonia.** W sobotę dnia 11 bm o g. 19 odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Marszałka Focha 14 zebranie Zarządu. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków obowiązkowa.

✱ **7 BDH** zaprasza wszystkich sympatyków i przyjaciół ZHP na doroczną **ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ** która odbędzie się w wielkiej sali Resursy Kupieckiej 12 bm. Pocz. o g. 18. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Zaproszeń nie wysyła się, gdyż sumę kosztów za druki „Siódemka" przekazuje na Daninę Narodowa

Tragiczna śmierć Jadwigi Dietrich

w świetle przewodu sądowego

BYDGOSZCZ (re). Przed Wydziałem Karnym SO w Bydgoszczy rozegrał się epilog katastrofy motocyklowej, w której wyniku poniosła śmierć śp. Jadwiga Dietrich, znajdująca się w przyczepce motocykla prowadzonego przez znanego sportowca Przybyłkę.

Według aktu oskarżenia, tragiczny wypadek miał następujący przebieg: Stanisław Przybyłka wypożyczywszy w dniu 1 listopada ub r. od p. Konstantego Kowalskiego motocykl, pojechał wraz ze swym szwagrem p. Bolesławem Przybylskim do Nakła i Wyrzyska w celu załatwienia swoich prywatnych spraw. Po powrocie do Bydgoszczy zajechali oni do warsztatów samochodowych MO, skąd ze spotkanym znajomym udali się do pewnej restauracji, gdzie wypili parę kieliszków wódki i kilka szklanek piwa.

Z restauracji Przybyłka pojechał do swej znajomej, Jadwigi Dietrich zam. przy ul. Brzozowej i zaprosił ją: „na grog" do restauracji „Astorii", gdzie również pili i wódkę. Towarzystwo opuściło lokal około godz. 0,30. Jadwiga Dietrich wsiadła do przyczepki motocykla, na tylnym siedzeniu ulokował się ich znajomy B. Trojański, podczas gdy Przybyłka prowadził motocykl. W drodze powrotnej z mieszkania Trojańskiego na Bielawkach, Przybyłka jechał ul. Chodkiewicza, gdzie też nastąpił wypadek. U zbiegu ulic Chodkiewicza i Sportowej, maszyna na skręcie poniosła na lewą stronę jezdni, wjechała na chodnik i przejechawszy około 15 metrów, uderzyła w drzewo. Przyczepka oderwała się od motocykla, a motocykl z Przybyłką siłą rozpędu został odrzucony na jezdnię na odległość około 9 metrów od drzewa JadJwiga Dietrich uderzywszy głową w drzewo, natychmiast zmarła, natomiast Przybyłka wyszedł z wypadku bez szwanku.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej, Przybyłka nie przyznał się do winy twierdząc, że zdaniem jego, tragiczny wypadek spowodowany został zerwaniem się jednego z bolców, przytrzymujących przyczepkę. Zaprzeczył on również, by jechał z nadmierną szybkością i był pijany.

Zbadani świadkowie, będący tego dnia w towarzystwie oskarżonego, stwierdzili, iż pili wódkę razem z Przybyłką, jednak z ilości wypitej wódki nie można stwierdzić, czy oskarżony był tej nocy pijany.

Obciążająco dla Przybyłki wypadły zeznania biegłego, p. Franciszka Dennenfelda. Biegły twierdził, że przyczyną katastrofy była zbyt wielka szybkość na zakręcie. Oskarżony prowadził motocykl przypuszczalnie z szybkością 60 km na godzinę i nawet łagodny zakręt przy tej szybkości musiał wywołać katastrofę. Według opinii biegłego, rutynowany kierowca przy pełnej orientacji i przy zachowaniu wszystkich środków ostrożności, powinien był sytuację opanować nawet wówczas, gdyby istniał defekt w maszynie.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok skazujący Przybyłkę na dwa lata więzienia.

Obowiązujące ograniczenia

z okazji wyborów do Sejmu

BYDGOSZCZ (a) W związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego obowiązują następujące ograniczenia:

1 w dniach 17, 18 i 19 stycznia 1947 r. obowiązuje bezwględny zakaz sprzedaży, podawania i spożycia napojów alkoholowych zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu. Powyższy zakaz dotyczy sprzedaży i podawania napojów alkholowych tak w naczyniach otwartych jak i zamkniętych;

2. w dniu 19 I 1947 r. tj. w dniu głosowania nie wolno urządzać żadnych przedsięwzięć rozrywkowych i widowisk (zabawy, dancingi, teatry, kinoteatry, imprezy sportowe oraz inne uroczystości o charakterze publicznym);

3 w dniu głosowania zgodnie z art. 45 ustawy z dnia 22. 9. 1946 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego — (Dz. URP, Nr 48, poz. 274) nie wolno w promieniu 100 mtr od lokalu wyborczego, jak również wewnątrz tego lokalu wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek ani też agitować w inny sposób

Wszelkie wykroczenia będą w zarodku likwidowane, a winni niestosowania się do powyższych zakazów zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Bydgoszcz, dnia 10 stycznia 1947 r.

PREZYDENT MIASTA:
(—) Józef Twardzicki

(es) **Pewiem amator pasów transmisyjnych** ukradł z firmy Wacław Millner w Bydgoszczy pas skórzany. Sprawcy kradzieży poszukuje MO.

Narodowy Bank Polski w roli „biegłego"

Ciekawa rozprawa przed SO

BYDGOSZCZ (re) Przed Wydziałem Karnym SO w Bydgoszczy toczyła się sprawa Grabowskiego Floriana Zielińskiej Wandy i dra Brandowskiego Teodora, z zawodu bibliotekarza, oskarżonych o zawarcie w dniu 4. II. 46 r transakcji kupna-sprzedaży nieruchomości położonej w Bydgoszczy przy ul. Krakowskiej 9, w której wyniku Grabowski i Zielińska wpłacili oskarżonemu dr Brandowskiemu na poczet umówionej sumy 635 dolarów (w banknotach), licząc jeden dolar po 600 zł, 5 monet złotych 20-dolarowych, dwie 10 dolarowe, dwie 5-dolarowe. 4 wzgl 5 monet złotych holenderskich i 25 rubli w złocie. Wartość waluty zagranicznej była obliczona według kursu „czarnej giełdy". Dr Brandowski oskarżony był ponadto o sprzedaż za pośrednictwem Ditza Karola rubli złotych i usiłowanie sprzedaży 60 funtów angielskich. które wręczył on Zielińskiej polecając jej ich sprzedaż.

Stan faktyczny sprawy według aktu oskarżenia był następujący: małżonkowie Brandowscy znalazłszy się w ciężkiej sytuacji materialnej. postanowili sprzedać swą nieruchomość położoną przy ul. Krakowskiej. Ich znajomy urzędnik Ditz, znalazł reflektantów w osobach Grabowskiego i Zielińskiej. Po uzgodnieniu ceny w wysokości 1.300.000 zł strony ustaliły, że przed podpisaniem kontraktu większą część wspomnianej sumy nabywcy wpłacą w walucie obcej zaś 470.000 zł zapłacą u notariusza, jako ustaloną cenę nabycia. Zgodnie z powyższą umową transakcja doszła do skutku i w rezultacie sprzedawcę i nabywców pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W Sądzie oskarżeni Grabowski i Zielińska przyznali się do winy, z tym że, — jak oświadczyła Zielińska, — kwotę 60 funtów angielskich wręczoną jej przez Brandowskiego wzięła nie w celu sprzedaży, a jedynie „przez ciekawość" i po pokazaniu waluty bratu oddała je dr Brandowskiemu. Trzeci oskarżony dr Brandowski nie stawił się na rozprawę z powodu choroby i sprawa przeciwko niemu została wyłączona

Interesujący przewód sądowy nie skończył się wyrokiem. gdyż Sąd sprawę przerwał do dnia 20 bm. w celu wzięcia od NBP informacji stwierdzającej, termin w którym Narodowy Bank Polski rozpoczął skup zagranicznych środków płatniczych

Wspomnienie pośmiertne

Śp. Wacław Burcicki

dobrze zasłużył się Ojczyźnie

Bydgoszcz, w styczniu

Jak donosiliśmy o tym pokrótce, w ub. środę rozstał się z tym światem znany szeroko w Warszawie, a później w Bydgoszczy, działacz rzemieślniczy i społeczny, naczelny redaktor „Rzemieślnika Pomorskiego" i członek Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, mistrz rękawiczniczy śp. Wacław Burcicki.

Zmarły urodził się w dniu 26 września 1890 r. w Mazewku (pow. nasielski), jako syn urzędnika miej-



skiego. Ukończywszy szkołę średnią, oddał się rzemiosłu i wyspecjalizowawszy się w zawodzie rękawiczniczym, założył w Warszawie znany z solidności i elegancji warsztat rękawiczniczy.

Nie to jednak było główną treścią Jego życia. Śp. Burcicki brał żywy udział w życiu społecznym, szczególnie zaś na niwie oświaty zawodowej. Twórcze Jego życie nie znało spoczynku, to też w ciągu wielu lat swego życia, Zmarły piastował szereg godności, które trudno wymienić w ramach krótkiego wspomnienia. Wspomnijmy tylko, że śp. Burcicki był przez cztery kadencje radnym st. m. Warszawy, starszym Cechu Rękawiczników w Warszawie, wykładowcą Rzemieślniczego Instytutu Naukowego w stolicy, przewodniczącym licznych komisyj egzaminacyjnych, długoletnim prezesem TG „Sokół" w Warszawie, przewodniczącym Komitetu Zjazdu Polaków z zagranicy, przede wszystkim zaś naczelnym redaktorem urzędowego organu Związku Izb Rzemieślniczych pn. „Rzemiosło".

Trwałe ślady w postaci choroby sercowej pozostawił na śp Zmarłym okres okupacji. Znany na miarę ogólnopolską działacz rzemieślniczy, przebywał w jednym z obozów koncentracyjnych, podczas gdy jedyny jego syn znalazł śmierć w Oświęcimiu

Kiedy, podczas Powstania Warszawskiego zrujnowany został doszczętnie Jego dorobek materialny, w r. 1945 śp. Burcicki przeniósł się do Bydgoszczy i założył tu warsztat rękawiczniczy przy ul. Dworcowej.

Ale i w Bydgoszczy wielki ten działacz rzemieślniczy nie poprzestał na Swej pracy zawodowej. Ceniony przez bydgoszczan dla swojej wiedzy fachowej z zapałem rzucił się w wir pracy społeczno-rzemieślniczej.

Był jednym z inicjatorów zorganizowania Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, przewodniczącym jury wystawowej, członkiem komisji egzaminacyjnych rzemiosła w Bydgoszczy, udzielał się czynnie w pracach Komitetu 600-lecia, a od 1 października ub. r. tj. od chwili powstania czasopisma „Rzemieślnik Pomorski" — był jego naczelnym redaktorem.

Śp. Burcickiemu nie przywróciła zdrowia kuracja w jednym z uzdrowisk na Dolnym Śląsku — zbytnio zrujnowane było Jego zdrowie jak nie zdołały powstrzymać nieubłaganej śmierci również wysiłki lekarzy Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy.

Za duszę Zmarłego odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w piątek 10 bm. o g. 9. 15 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tutaj przedstawiciele rzemiosła i społeczeństwa pożegnają zwłoki Zmarłego przed eksportacją ich do Warszawy, gdzie złożone zostaną na cmentarzu na Powązkach.

Śp. Wacław Burcicki dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Cześć Jego pamięci!

Ważne dla posiadaczy pojazdów mechanicznych

w powiecie bydgoskim

BYDGOSZCZ (cj) Starosta powiatowy Michalski w wykonaniu uchwały Rady Ministrów z dnia 19. 12. 1946 r. wydał rozporządzenie dotyczące zmoblilizowania wszelkich pojazdów mechanicznych do dnia 22 bm. Zarządzenie powyższe wydane zostało celem zapewnienia kontaktu z terenem, bezpieczeństwa, porządku, jak również dla zaspokojenia potrzeb transportowych komisji wyborczych i organów bezpieczeństwa publicznego. Zarządzeniu podlegają wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe oraz samorządowe, jak również inne osoby prawa publicznego oraz osoby prywatne zarówno fizyczne jak i prawne. Nadmienić należy, że obowiązek świadczenia obejmuje środki przewozowe wraz z obsługą. Pojazdy dostarczyć należy o każdej porze dnia lub nocy na wezwanie powiatowej władzy administracyji ogólnej i gminnej.

Od obowiązku świadczeń osobistych zostają wyłączone zagraniczne placówki dyplomatyczne i konsularne, przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telefon i Telegraf. UNRRA, Rada Polonii w Ameryce oraz placówki i misje zagraniczne pomocy dla biednej ludności, instytucje dysponujące samochodami sanitarnymi. jednak tylko odnośnie samochodów sanitarnych i inne osoby wymienione w art. czwartym rozporządzenia Prezydenta RP o świadczeniu osob. z 24. 10. 1934 r.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) **Piątek:** Chory z urojenia. **Sobota:** Chory z urojenia. **Niedziela:** g. 16 i 19, 30 Chory z urojenia.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) **Piątek:** nieczynny. **Sobota:** g. 17 Zwycięstwo Marysi. **Niedziela:** g. 17 Zwycięstwo Marysi.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: pierwszy polski długometrażowy film pt.: Zakazane piosenki z D. Szaflerską i J. Duszyńskim. **Polonia:** Zakazane piosenki. **Orzeł:** Podrzutek. **Wolność:** Uwodziciel. **Bałtyk:** Daleka droga.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12. 45 i od 15—17. 45 (z wyj. środy i soboty po poł). pracownia naukowa: od g. 9 00 — 12. 45 i od 15—17, 45 (z wyj soboty po poł.). **Ludowa:** otw codz. od g. 11—12. 45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł). **Zarz. Wojew. TUR** (Al 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedzieli i świąt od g. 16—19.

DYŻURY APTEK

Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14. Pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1, tel. 19-31.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47 Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzymiastowa 00

Jasełka w Brdyujściu

(msk) Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej w Brdyujściu urządziło w sali p. Kadoffa tradycyjny obchód gwiazdkowy dla młodzieży i rodziców. Do licznie zebranych przemówił prezes Koła Rodz. p. Suski, który w krótkich słowach podziękował za organizację pięknego obchodu. Z kolei zabrał głos prob. dr Wędzki i kier. szkoły p. Morawski.

Po przemówieniach nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem połączone ze składaniem życzeń, a następnie występy artystyczne uczennic i uczniów szkoły.

Po tańcach, deklamacjach i śpiewie chóralnym kolęd, oraz występie orkiestry pod dyrekcją p Mędrzejewskiego, na salę przybył gwiazdor, który obdarował dziatwę licznymi podarkami.

W dalszym ciągu przystąpiono do wieczerzy, po której nastąpiła zabawa dla starszych.

Za organizację miłego obchodu należy się uznanie kier. szkoły p. Morawskiemu, prezesowi Koła Rodzicielskiego, sierż. MO p. Suskiemu, oraz wszystkim członkom Koła w Brdyujściu.

Wszyscy pracownicy fabryki rowerów „Tornedo"

członkami Polskiego Związku Zachodniego

BYDGOSZCZ (stk) Polski Związek Zachodni w nieustannej pracy nad zrzeszeniem wszystkich Polaków w swoich szeregach prowadzi akcję propagandową przy zakładaniu kół korporacyjnych w poszczególnych zakładach pracy.

Nowym sukcesem PZZ jest założone w końcu ub. roku koło tej organizacji w fabryce rowerów „Tornedo". Po krótkim i treściwym przemówieniu p. Fiołki oraz kierownika obwodu, pracownicy zakładu w liczbie przeszło 250 osób wyrazili gremialnie chęć przystąpienia do PZZ. Fakt zapisania się do PZZ wszystkich pracowników zakładu jest pierwszym tego rodzaju na terenie naszego miasta.

Zarząd nowopowstałego koła stanowią pp.: Tomaszewski — prezes, Kotecki — wiceprezes, Wygoda — sekretarz, Dawczyńska — skarbnik, oraz ławnicy Hoppe, Muszyński i Nowacki.

Polski Związek Zachodni zwraca się z apelem do wszystkich zakładów pracy o nawiązanie z nim kontaktu.

Wiec przedwyborczy kobiet

Dnia 14 bm. o godz. 16-tej w sali OKZZ (Toruńska 30) odbędzie się wielki wiec przedwyborczy kobiet pracujących i gospodyń domowych.

Na wiecu przemawiać będzie m. in. kandydatka na posłankę do Sejmu Ustawodawczego p. Bosiakowa.

Wszystkie kobiety, którym leży na sercu dobro Polski Demokratycznej, jej rozwój gospodarczy, poprawa bytu świata pracy i utrwalenia pokoju — przybędą licznie na wiec dla nich zorganizowany.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych

Wiec przedwyborczy

pracowników teatru

(a) W dniu 7 bm. w lokalu Teatru Polskiego w Bydgoszczy, odbył się wiec przedwyborczy pracowników teatru.

Na wiecu referat o znaczeniu wyborów i udziału w nich całego świata pracy — wygłosił sekretarz OKZZPS p. Kaźmierczak.

V Koncert Symfoniczny

Dzisiaj o godz. 19,30 w sali Pom. Domu Sztuki Koncert Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej Tow. Muz. pod dyrekcją Arnolda Rezlera z udziałem artystki Opery Śląskiej — Haliny Ottoczko. W programie utwory Mozarta, Moniuszki, Musorgskiego, Smetany, Berlioza, Bizeta i Saint-Saënsa. Kasa Pom. Domu Sztuki czynna od godz. 10 — 13, 15 — 19,30.

Pierwszy film powojennej produkcji polskiej

Premiera „Zakazanych piosenek"

BYDGOSZCZ (cj) Jak się dowiadujemy z Okr. Zarządu Kin, premiera pierwszego długometrażowego filmu polskiej produkcji pt. „Zakazane piosenki" odbędzie się w dniu 10 bm. w kinach: „Pomorzanin" o godz. 18,30 i 20,30 i „Polonia" o godz. 18 i 20. Z uwagi na wyświetlanie jednego filmu w dwóch kinach, początek seansów w kinie „Pomorzanin" w dni powszednie o godz. 16.30; 18,30 i 20,30. W niedziele o godz. 14,30; 16,30; 18,30 i 20,30. Godziny seansów w kinie „Polonia" bez zmian.

Celem uniknięcia natłoku w związku z przewidywaną wielką frekwencją na „Zakazane piosenki", Dyrekcja Okr. Zarządu Kin zwraca się za naszym pośrednictwem z prośbą do publiczności o korzystanie z przedsprzedaży biletów na wszystkie seanse w godzinach od 10 do 12. W innych kinach przedsprzedaż odbywa się od 11 — 12.

Komunikat Pom. Zarządu Woj. Str. Pracy

Pomorski Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy zawiadamia, że z dniem 13 stycznia upływa termin rozliczenia się z pobranych do rozprowadzenia cegiełek wyborczych. Wobec powyższego uprasza się wszystkich członków, którzy podjęli się rozprowadzenia cegiełek, o wpłacenie zebranych kwot do kasy Zarządu Wojewódzkiego. Członkowie, którzy do tej chwili nie przyczynili się do akcji wyborczej SP, a mają możność rozprowadzenia cegiełek, proszeni są o odbiór powyższych w Sekretariacie, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

Sympatycy SP, do których nie doszła cegiełka wyborcza, mogą wpłacać składki na Fundusz SP do Banku —Związku Spółek Zarobkowych, Nr konta 1922.

ZARZĄD WOJ. SP

Uwaga, wyborcy!

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2, komunikuje zainteresowanym, że w każdym wypadku, jeśli na drodze organizacyjnej nie dotrą do wyborców, pragnących głosować na listę S. P. nr 2, kartki wyborcze — mogą zwrócić się w najbliższych dniach po odbiór kartek pod wyżej wymienionym adresem Zarządu Wojewódzkiego.

Wyborcy zamieszkali poza Bydgoszczą, mogą otrzymać kartki wyborcze we wszystkich sekretariatach Zarządów Powiatowych S. P. województwa pomorskiego.

Gdyby poszczególne tereny nie zostały obesłane normalnymi, drukowanymi kartkami wyborczymi, zwracamy uwagę, że na podstawie Ustawy o ordynacji wyborczej z dnia 22. 9. 1946, art. 49. 2, wyborca może sporządzić sam ważną kartkę wyborczą z papieru białego o rozmiarze 7,5 cm × 10,5 cm z wyszczególnieniem odręcznym cyfry 2. Wszelkie dopiski unieważniają kartkę wyborczą.

W dniu 12 stycznia 1947 r. Nr 2 STRONNICTWO PRACY Nr 2 urządza wielkie wiece i zebrania przedwyborcze z referatami czołowych kandydatów na posłów w następujących miejscowościach:

Bydgoszcz — sala kina „Pomorzanin" — godz. 10.00
Toruń — sala b. Więźniów Polit. Przedzamcze 15 — godz. 15.00
Chełmno — Hotel Centralny — godzina 17.00
Golub — Dom Miejski — godz. 16.00
Chojnice — Hotel Urban — godzina 12.30
Grudziądz — Gastronomia, ul. Wybickiego 25 — godz. 12.00
Kcynia — Hotel Polski Majewskiego — godz. 13.00
Kowalewo — lokal podany w afiszach — godz. 12.30
Czersk — lokal podany w afiszach — godz. 15.30

Złodzieje scy „trzej królowie"

BYDGOSZCZ (pi) W dniu święta Trzech Króli w godzinach popołudniowych mieszkanie Stanisława Cichonia, przy ulicy Leśnej 52 odwiedziło około 10 chłopców, podając się za „trzech króli przybyłych ze Wschodu.

Kiedy „królewscy goście" opuścili mieszkanie, właściciel jego stwierdził brak dwóch lamp radiowych. „Dostojnych" złodziei poszukują władze śledcze MO.

Wiec przedwyborczy STRONNICTWA PRACY

odbędzie się w niedzielę, 12 bm., o godzinie 10-tej

w sali

Kina „Pomorzanin" w Bydgoszczy Aleje 1 Maja

Jako referent przybędzie POSEŁ DO SEJMU wiceprezes Zarządu Głównego S. P. **Al. Gawrych** z Górnego Śląska.

Członkowie i sympatycy wzywani są do gremialnego udziału we wiecu.

Zarząd Grodzki i Powiatowy SP

Apel do rzemiosła

W związku z pogrzebem śp Wacława Burcickiego, uprasza się o delegowanie przedstawicieli Cechów wraz z pocztami sztandarowymi. Wyprowadzenie zwłok do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa nastąpi w piątek 10 bm. o godz. 9 z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 22. Tamże zbiórka o godz. 8.45.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy

Nauka szkolna rozpoczyna się 13 stycznia

BYDGOSZCZ (m). Wczorajsza wiadomość o przedłużeniu wakacyj szkolnych polegała na mylnej interpretacji okólnika. Otóż nauka szkolna rozpoczyna się w poniedziałek, 13 stycznia, zaś data 18 stycznia odnosi się wyłącznie do zwolnienia niektórych lokali szkolnych na okres przedwyborczy. Dotyczy to tych lokali szkolnych, w których mieszczą się komisje wyborcze.

DOW sprzedaje sanie

W związku z naszą notatką pt.: „Sanie są, ale... w lesie" zamieszczoną w Nr 6 naszego pisma, otrzymaliśmy wiadomość z DOW 2, że sanie zmagazynowane w Białych Błotach, są na sprzedaż.

Reflektanci zechcą zgłosić się w DOW 2, pokój 58, gdzie otrzymają informacje dotyczące ceny.

✱ (a) **Inspektor p. Jerzy Turski** pełniący dotąd funkcje pełnomocnika PCK na Okr. Pom. uchwałą Zarządu Gł. PCK w Warszawie został powołany z dniem 1 stycznia br. na stanowisko pełnomocnika Zarz. Gł. na Okr. Pom. PCK. Placówki i pracownicy PCK składają swemu nowo mianowanemu włodarzowi najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy w pomorskiej instytutcji czerwonokrzyskiej.

FORDON

(stk) Staraniem Komitetu Opieki Społecznej w Fordonie urządzono tu „Gwiazdkę" dla najbiedniejszych. Przemówienie powitalne wygłosiła p. Wieklińska która podziękowała miejscowemu społeczeństwu za ofiary złożone na rzecz potrzebujących. Z ramienia PKOS wygłosił przemówienie przewodniczący p. Dobrzyński, podkreślając konieczność większego zrozumienia dzieła niesienia pomocy najbiedniejszym. Ceremonii dzielenia się opłatkiem z podopiecznymi dokonała p. Falkowska, zapewniając zebranych, że tak jak dotychczas Komitet w dalszym ciągu nieść będzie pomoc najuboższym.

Z APROWIZACJI

Wydział Apr. i H. m. Bydg. podaje do wiadomości, iż na karty dodatkowe „MK-D-7" i „MK-D12" wydane przez Ośr. Zaopatrz. PKP Bydg. w grudniu, można nabyć na kup. 6 wzamian za mleko, po 8 tabliczek czekolady „U" à 1 onz. w cenie 7,10 zł za 1 onz. Czekoladę należy wydawać tylko tym, którzy w oznaczonym terminie zarejestrowali swoje karty w sklepach mleczno-nabiałowych, znajdujących się na terenie Bydgoszczy. Czekoladę pobrać należy w dniach do 15 bm. w nast. sklepach: 1. Krzyżaniak, Dworcowa 11; 2. Malingnowski, Al. 1 Maja 13; 3. Bydg. Spółdz. Spoż., Dworcowa 23; 4. Bydg. Spółdz. Spoż., Stary Rynek 3; 5. Bydg. Spółdz. Spoż. Półwiejska 1; 6. Bydg. Spółdz. Spoż. Jagiellońska 23; 7. Bydg. Spółdz. Spoż. Grunwaldzka 35; 8. Bydg. Spółdz. Spoż., Śniadeckich 51; 9. Bydg. Spółdz. Spoż., Szczecińska 13; 10. Bydg. Spółdz. Spoż., Kujawska 81; 11. Bydg. Spółdz. Spoż., Al. 1 Maja 34; 12. Bydg. Spółdz. Spoż., Al. 1 Maja 55. Rozliczenie z wydanych ilości winno nastąpić do 18 bm. w Oddz. Kontr. Rozliczeń, pokój 7.

Chleb dla kolejarzy. Na karty „C" za miesiąc grudzień 46, wydaje się do dnia 20 bm. na kup. 15 — 2 kg; od 20 — 30 bm. na kup. 16 — 2 kg.

Dziś o godz. 18 otwarcie kina »GRYF«

BYDGOSZCZ (stk) Jak się dowiadujemy, jutro o godz. 18 nastąpi otwarcie nowego kina w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 23. Pierwszym filmem wyświetlanym w nowootwartym „Gryfie" będzie komedia pt. „Ciche wesele". W rolach głównych wystąpią Margaret Lockwood i Derek Farr. Opracowanie muzyczne Mikołaja Brodzkiego. W nadprogramie wyświetlany będzie film polskiej produkcji pt. „Czarne złoto". Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20.

Zebranie przedwyborcze pracowników P.R.

BYDGOSZCZ (i) W gmachu Polskiego Radja przy Al. 1 Maja 50, odbyło się przedwyborcze zebranie wszystkich pracowników Rozgłośni Pomorskiej, na którym wygłoszony został referat na temat „Polska w obliczu nadchodzących wyborów".

(es) **Inwentura w Wlkp. Papierni** przy ul. Siedleckiej ujawniła brak 15 par kamaszy męskich. MO jest na tropie złodziei.

Ważna uchwała Kom. Ekonom. Rady Min.

Kto nie otrzyma kart żywnościowych?

We wczorajszym numerze naszego pisma omówiliśmy sprawę zmiany systemu zaopatrzenia kartkowego. Obecnie możemy już donieść, że powzięta niedawno uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, zgodnie z tendencjami do stopniowego ograniczenia gospodarki reglamentowanej i przechodzenia na system zaopatrzenia wolnorynkowego, wyłącza z zaopatrzenia kartkowego następujące kategorie pracowników:

1. Państwowej Centrali Handlowej i jej oddziałów,
2. władz, zakładów i przedsiębiorstw samorządu gospodarczego,
3. pracowników spółdzielczych oprócz Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego i budowlanych spółdzielni pracy,
4. spółdzielni wydawniczych,
5. spółdzielczych zakładów przemysłowych,
6. przedsiębiorstw prywatnych, przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych i innych z wyjątkiem przedsiębiorstw budowlanych,
7. adwokatów, literatów, dziennikarzy i artystów.

Ponadto czas przydzielania kart zaopatrzenia dla zdemobilizowanych i urlopowanych wojskowych zostaje skrócony z 6-ciu na 3 miesiące.

Wyłączeni z zaopatrzenia kartkowego pracownicy nie mogą się domagać odszkodowania ze strony Skarbu Państwa. Natomiast pozostawiona im została możność domagania się od pracodawcy odpowiedniego podniesienia płac z tytułu utraty zaopatrzenia i to na drodze zawierania nowych, względnie też zmiany istniejących umów o pracę. Nadzór nad koniecznym w tym wypadku uregulowaniem płac pracowniczych powierzony został min. pracy i opieki społecznej, który wykonywać go będzie w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania, Min. Aprowizacji i Handlu oraz CKZZ. Opracują oni wytyczne dotyczące wysokości i sposobu wypłacania odpowiednich ekwiwalentów. Akcję zmiany umów o pracę przeprowadzą inspektorzy pracy w porozumieniu ze związkami zawodowymi w ciągu miesiąca stycznia br.

Przytoczona powyżej uchwała Rady Ministrów pozbawia kartek żywnościowych wielotysięczne rzesze pracowników zatrudnionych w instytucjach, pracujących na wolny rynek. Jak już wspomnieliśmy, wychodzi ona z założenia, że instytucje te są w stanie i powinny zapewnić swym pracownikom wynagrodzenie odpowiadające cenom wolnorynkowym. Traktuje ona wreszcie jednakowo sektor państwowy, spółdzielczy i prywatny.

Czy „Zjednoczenie" straci dalsze punkty?

Pięściarze „Warty" w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (J). W nadchodzącą niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się w Bydgoszczy w hali sportowej DOW (ul. Dwernickiego) spotkanie pięściarskie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między poznańską „Wartą", a miejscowym „Zjednoczeniem". Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie.

„Warta" — 14-krotny drużynowy mistrz Polski w boksie jest i w bieżącym roku jednym z poważnych do mistrzostwa pretendentów. Najgroźniejszych rywali ma ona w swej grupie w KS „Grochów" (Warszawa) i w KS „Zjednoczenie" (Bydgoszcz). Ewentualna porażka „Zjednoczenia" z „Wartą" zmniejszyłaby wybitnie szanse tego klubu na zdobycie mistrzostwa grupy, a zwiększyłaby szanse „Warty". W wypadku wygranej „Zjednoczenia" nad groźnym rywalem poznańskim, bydgoszczanie mogliby jeszcze liczyć się z ewentualnością zajęcia pierwszego miejsca, gdyby „Grochów" potknął się w spotkaniu, czy to z „Wartą", czy to z MKS-em gdyńskim.

Siły poszczególnych klubów są bardzo wyrównane i dlatego trudno snuć jakieś przewidywania. Jedyną podstawą do pewnych horoskopów na temat wyniku meczu „Zjednoczenie"—„Warta" jest fakt, że „Warta" walczyła już z I KS-em (Wrocław), z którym walczył również KS „Grochów", a z tym ostatnim walczyło „Zjednoczenie". Spróbujmy więc zrobić krótki przegląd wyników.

W wadze muszej — Borowicz (Zj) powinien dać sobie radę zarówno z Lidtkem jak i z Kordylewskim. Nie mamy tu żadnej podstawy do porównań. W koguciej — Sęk II (W) zremisował z Semanowiczem (I KS), tak samo jak Szadkowski z „Grochowa". Kruża (Zj) powinien tu łatwo uporać się z „Warciarzem". W wadze piórkowej — Sobkowiak (Gr) wysoko wypunktował Miszczuka (I KS), z którym zremisował po zaciętej dopiero walce Koziołek (W). Leczkowski powinien więc dać sobie z poznańczykiem radę. W wadze lekkiej — Komuda (Gr) wygrał wysoko z Walugą (I KS), który z kolei wypunktował Polusa (W). Również więc i Sowiński powinien zdobyć dwa punkty na poznańczyku. W wadze półśredniej — Łukasiewicz (G) zremisował z Cymbałą (I KS). Jarecki znokautował wrocławianina w drugiej rundzie. Wikliński (Zj) mający z poznańczykiem stare porachunki, nie będzie miał tu łatwego zadania. W wadze średniej — Adamski (W) wygrał z Sortoniem (I KS). Majewski (G) w tej samej wadze wygrał z Bekerem, który w spotkaniu z „Wartą" wystąpił w wadze półciężkiej, gdzie uległ Szymurze przegrywając przez k. o. w pierwszej rundzie. Kołczyński (G) w wadze półciężkiej zdobył punkty na I KS w. o. Gdyby „Zjednoczenie" zdecydowało się przesunąć Pollaka do wagi średniej (Pollak rzeczywiście nie robi wrażenia typowej wagi półciężkiej) miałby on w spotkaniu z Adamskim duże szanse. W półciężkiej wadze z Szymurą nie ma żadnych szans. W ciężkiej zarówno Klimecki (W) jak i Archacki (G) wygrali na punkty spotkania z Ciećwierzem (I KS). Chyła (Zj), który wiedząc, że jego spotkanie z Archackim (G) decyduje o zdobyciu punktów, nie potrafił postawić wszystkiego na jedną kartę i próbować desperacką walką uszczknąć zwycięstwo warszawianom, przegra prawdopodobnie również z niezłym technicznie i umiejącym naprawdę boksować Klimeckim (W). Być może, że Łukowski (Zj) zaprezentuje się tutaj lepiej.

Tak więc teoretycznie „Zjednoczenie" ma szanse na zwycięstwo i to zwycięstwo w przekonywującym stosunku. Na podstawie przypuszczalnych obliczeń wynik mógłby brzmieć nawet 11:5 dla miejscowych. Wiemy jednak bardzo dobrze, do jakiego stopnia potrafią zawieść te teoretyczne obliczenia. Liczono się przecież również ze zwycięstwem „Zjednoczenia" nad „Grochowem". Nie będziemy się więc bawili w proroctwa. Przypomnimy tylko raz jeszcze, że „Grochów" wygrał z I KS-em w stosunku 12:4, a „Warta" ten sam klub pokonała w stosunku 10:6. Stwierdzimy również raz jeszcze, że ewentualna porażka „Zjednoczenia" z „Wartą" przekreśla w 90% szanse tego klubu na zdobycie mistrzostwa grupy.

Z notatnika reportera

(es) **Kradzież w szpitalu.** Z piwnicy Szpitala Wenerycznego przy ul. Miedza 7, nieznani złodzieje skradli 20 łyżek kuchennych i artykuły spożywcze.

Z cyklu: Ludzie filmu

Sergiusz Stolarow



Jednym z najbardziej lubianych „amantów“ filmu radzieckiego jest bezsprzecznie Sergiusz Stolarow.

Sympatyczny ten aktor o miłej powierzchowności i doskonale wysportowanej sylwetce znany jest publiczności polskiej z kilku dobrych filmów, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy „Cyrk“, gdzie partnerką jego była również znana i lubiana aktorka radziecka Lubow Orłowa.

W filmie „Za siedmioma górami“ widzieliśmy go jako bajkowego rycerza, podejmującego walkę z złem, ucieleśnionym w postaci Kościeja. Ostatnio ukazał się w niedawno wyświetlanym filmie „Zaklęta narzeczona“ jako najmłodszy z trzech braci poszukujących dla siebie odpowiednich żon.

Do filmów, które nie dotarły dotąd do Polski, a w których odniósł wielki sukces aktorski należą: „Ruslan i Ludmiła“ oraz „Marynarze“.

Znana wytwórnia filmów młodzieżowych „Sojuzdietfilm“ zaangażowała go do odtworzenia szeregu ról w filmach specjalnie dla młodzieży nakręcanych i niewątpliwie ujrzymy go jeszcze na ekranie.

Felieton pogodny

Napisał Jan Stemir

Psia opowieść

Pan Psiński, kupiec w mieście Psiekupki, biegał z kąta w kąt, wściekły — jak pies — po pokoju. Przed chwilą pożarł się z żoną, z którą żył od pewnego czasu, jak pies z kotem, ponieważ traktowała go, jak psa. Pan Psiński nucił smętną piosenkę:

Leci pies przez pole,
ogonem wywija,
pewnie nie żonaty —
szczęśliwa bestyja!

I klął swą „psią dolę“ małżeńską. Awantura z żoną i córką wynikła stąd, że p. Psiński wyrzucił przed chwilą, jak psa, na ulicę swego pracownika p. Sobaczkiewicza, ponieważ zalecał się do jego córki. Do pokoju weszła — zapłakana jego córka Anielka.

— Tatusiu, tak nieludzko tatuś postąpił z p. Sobaczkiewiczem, wyrzucając go, jak psa, z domu...

— Pies z nim tańcował. Wiedziałem od miesiąca, że on z tobą psy pasie. Ale gdy mi się oświadczył, nie wytrzymałem i wylałem go. Nie dla psa kiełbasa! Myślał, że będzie w moim interesie używał, jak pies w studni. Puść psa pod stół, to wylezie na stół...

— Ale to nie powód, by tatuś potraktował go, jak psa na kręgielni. On gotów teraz całkiem zejść na psy...

— Psu na budę taki pracownik! Umiał tylko (psianoga) wyć, jak pies do księżyca, wieczorem pod twoim oknem i chciał psim swędem zostać moim zięciem...

— Tatusiu, on nie jest wcale taki biedny. Jego ojciec ma własną realność i gospodarstwo w Psiurkach Wielkich!

— Miał pies chałupę! Psy by tak trawę jadły, jak to prawda!

— A poza tym to nieludzkość, wygnać Adasia, jak psa, na taką psią pogodę. On może w taki psi czas się przeziębić i umrzeć...

— Chciało mu się płatać psie figle, to niech teraz biega po deszczu, jak pies za własnym ogonem. Psi pysk bym miał, gdybym zmienił zdanie o tym szczeniaku (psy mu marsza grały!)...

Za oknem rozległ się nagle wesoły śpiew:

Już miesiąc zaszedł,
psi się uśpili
i coś tam klaszcze za borem...
Złodziei wzięli dziś wszyscy diabli
pod umówionym jaworem...

Po chwili rozległo się pukanie.

— To pewnie — on! — rzekła nieśmiało Anielka.

— Pies z nim tańcował! Wlazł! — warknął p. Psiński.

Do pokoju wszedł chudy — jak pies — p. Sobaczkiewicz.

— Panie Psiński, ja do pana z ważną wiadomością...

— Nie jestem ciekaw i mam dość pańskiej psiej roboty...

— Ale to jest bardzo ważna dla pana sprawa!

— Psu na buty pańskie ważne sprawy...

Pan Sobaczkiewicz wyglądał, jak by wrócił z piekła. Włosy w nieładzie, ubranie poszarpane. Ale oczy iskrzyły się radością.

— Panie Psiński, ja panu uratowałem sklep! Gdy mnie pan wyrzucił, jak psa, na tę psią pogodę, stanąłem sobie, jak pies pod latarnią, myśląc o swej psiej doli.. Nagle patrzę: złodzieje — psie syny — włamali się do pańskiego sklepu i gospodarują tam, jak psy na plebanii... Mój psi obowiązek ratować pański dobytek!

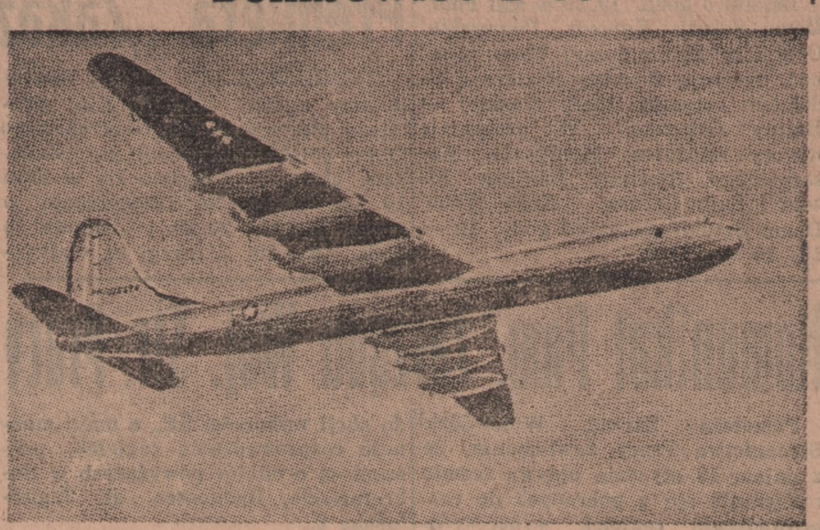
— No i co?! No i co?!! Mów pan prędko!!!

— Pieska wasza niebieska! — pomyślałem i wpadłem do sklepu, jak pies z Baskervillu i — lu! jednego w łeb, drugiemu kopniaka w krzyże. Ten pierwszy zwiał, a drugiego oddałem milicjantowi... A potem pognałem do ślusarza po kłódkę i rozbitą budę zamknąłem, a tu ma pan klucz i może pan spać spokojnie, panie Psiński... Pozwoli pan teraz, że usiądę, bo zziajany jestem, jak pies...

— Psiakrew sobacza! Dzielny z pana chłop, panie Sobaczkiewicz kochany, że się pan im tak psem w oczy rzucił! Chodź tu, mój synu, niech cię uściskam, pies ci mordę lizał! Anielciu! Dawaj tu wódkę i przekąskę, bo tu zimno, jak w psiarni, a ten szczeniak pewnie głodny, jak pies! Chodźcie tu moje dzieci! Niech żyją młodzi państwo Sobaczkiewicze!

I na tym kończy się psi felieton...

Bombowiec B-36



Jedną z największych maszyn bombowych amerykańskiej floty powietrznej, jest samolot B-36, mogący rozwinąć szybkość 300 mil na godzinę i przy obciążeniu 10 tysięcy bomb odbyć lot na przestrzeni 10 tys. mil

Na marginesie

Niemcom dzieje się krzywda

Poznań, w styczniu.

Trudno było by zanotować wszystkie doniesienia z Niemiec okupowanych. Jednak z tych wszystkich doniesień jeden można wysunąć wniosek: Niemcy starają się wmówić światu, że dzieje się im krzywda, że panuje u nich głód, nędza, że stoją u progu katastrofy gospodarczej. Apele te nie przemijają bez echa, o czym świadczy kilka poniższych faktów:

Arcybiskup Canterbury dr Fisher zwraca się do swych wiernych: „Jeżeli nie pomożemy Niemcom, to popchniemy ich w rozpacz i zwątpienie, które przez wieki będzie raną ropiejącą Europy“.

Jeszcze patetyczniej określa „nędzę niemiecką“ arcybiskup Yorku: „Wielu zapytuje się, czy Niemcy przeżyją święta Bożego Narodzenia (!). Ludność zginie z głodu i to nie na otwartym powietrzu, lecz w piwnicach, w których mieszka“. „Manchester Guardian“, pisząc o tym, dodaje: „Niemcy umrą na waszych rękach w ciągu paru tygodni“.

Rezultat tych charytatywnych wystąpień nastąpił bardzo szybko. Anglicy przystąpili ochoczo do zbiórki odzieży i żywności dla Niemców.

A tymczasem w dalszym ciągu Niemcy szli raz obraną drogą. Prezes ministrów Amelunxen w parlamencie w Düsseldorfie w czasie plenarnego posiedzenia oświadczył jak najbezczelniej, że „przyczyną całej biedy, całej nędzy i katastrofy, w jaką coraz bardziej Niemcy wpadają, są tylko postanowienia Konferencji Poczdamskiej“.

Inny z „przenicowanych“ demokratów, Hans Hermsdorf w Hanowerze, przedstawił następujące żądania młodzieży niemieckiej, która przeszła półtoraroczne wychowanie polityczne. Hans Hermsdorf oświadcza, że zdaniem tej przeszkolonej młodzieży nie należy stwarzać monopolu na wyższych uczelniach tylko dla nieobciążonych politycznie, dalej, że Niemcy powinny być dopuszczone do ONZ, no i — oczywiście — tereny na wschód od Odry i Nysy koniecznie wrócić muszą do Niemiec.

Jak wynika z powyższych „skromnych żądań“, to owe półtoraroczne wychowanie na niewiele się przydało.

Niemieckie socjalistki w czasie pierwszego zjazdu we Frankfurcie nad Menem zwróciły się do ONZ z następującym oświadczeniem: „Nie prosimy o litość, ale żądamy umożliwienia nam życia. Humanitarność świata nie powinna dopuścić do masowego napływu Niemców tak bezwzględnie wysiedlanych z Polski, którzy wypędzani nagle tylko życie mogą ratować“.

Niemcom się dzieje krzywda! I „biedni Niemcy“ nabierają pewności siebie, żądają coraz więcej i są coraz bezczelniejsi. *(T. M.)*

Eugeniusz Szermentowski 67

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

W tym stanie pociągnął ją do salonu. — Oto go masz — zapiszczał — spodziewam się, że będziecie radzi ze mnie... Jakże bez taktu wszystko! Jak grubiańsko! Rzucił mu ją wprost w ramiona jak szyldwach uczynny markietankę towarzyszowi... Jedli razem we czwórkę kolację. Elżbieta Woroncow prześcigała się w uprzejmościach. Potem Piotr zaczynał ziewać. Zabierał z sobą Elżbietę, mówiąc do żony i do Poniatowskiego: — zdaje mi się, dziatki, że już nas nie potrzebujecie...

A jednak, mimo tych pozorów beztroski, mimo radości oglądania my great bez potrzeby ukrywania się i maskowania, bez podstępów i uciekania się do mniej lub więcej udanych forteli, coś nieuchwytnego na kształt pajęczyny zbiegało się i plątało nad ich głowami i, tak jak owady brzęczą radośnie, latając wśród zdradzieckich nitek, tak oni radość i szczęście zatrute mieli świadomością niebezpieczeństwa... Żyli w nieustannej euforii, wśród zabaw, maskarad, pikników. Poniatowskiemu przysłano z domu, z Wołczyna, stary kalendarz z roku 1732, a więc roku urodzenia Stasia, pełen sentencyj, przepowiedni astrologicznych i prognostyków zabawnych. Ojciec Stasia, któremu ten listownie opowiedział sen Katarzyny, odpisał dowcipnie, jak to również przy urodzeniu syna, wołczyński Włoch-Wróżbita imieniem Formika (pan wojewoda mazowiecki kochał się w astrologii, w okultyzmie i w całej wiedzy hermetycznej!), — przepowiedział był Stasiowi bez ochyby królewską koronę. Ach, jakże się oboje z tego listu uśmieli...! Kalendarz zawierał ucieszne dykteryjki i przepowiednie, które pożyteczne się okazały w modnej grze w „sekretarza“. Naryszkinowi wypadł wierszyk zjadliwy:

„Nie łącz się wraz z pijanymi,
Statkuy y między trzyźwymi,
Strzeż się trunków, bo przepadniesz,
Iak sie zniszczysz y nie zgadniesz!“

Piotr otrzymał inny sekretnik, który, choć zgrabnie przetłumaczony, nie przypadł mu do gustu:

„Darmo się sadzisz na wielkie Honory.
Mucha na skrzydle nie uniesie gory.
Chociaż się stawiasz, znać cię przecie z czoła:
Nie zrodzi sowa orła ni sokoła“.

Poniatowskiemu dostała się taka przepowiednia:

„Jeśli kiedy zachoruiesz,
Łaźnią się wnet wykuruiesz.
Ieśli białą płeć polubisz,
Na zdrowiu się prędko zgubisz.
Z flisu szczęście od Rataiow
Y fortuna z wschodnich Kraiów.
Nad przeciwnemi panować
Y po drogach masz wędrować...„

Zabawne, naiwne wierszyki! Bawili się nimi jak dzieci, przekomarzając się, kłócąc, czyniąc komentarze zabawniejsze jeszcze od wierszyków, ku zbudowaniu i oświeceniu szlachty polskiej zawarte w „Kalendarzu A. D. 1732 rzymskim, ruskim, niemieckim y saskim, w którym biegi xiężyca, aspekty, wybory, czas siania, szczepienia, krwi puszczania cholerykom, melancholikom, krwistym, flegmatykom, lekarstw zażywania w pigułkach, w konfekcie, w trunku, baniek stawiania, womitów, wzruszenia & c. Odmiana powietrza y prognostyk generalny...“

...Ślicznie wygląda ta mała Daszkowa! I nic do siostry, na szczęście, nie podobna! Ile wdzięku w każdym jej geście, ile słodyczy w jej twarzyczce! Biedna sierotka, będę ją musiała przygarnąć i przybliżyć do siebie... Wędrując wzrokiem po tańczących parach, zatrzymała go na drzwiach wejściowych, w których stanął właśnie Poniatowski. Kłaniał się i witał z najbliżej stojącymi, kierując oczy w stronę foteli cesarskich. Jakoż, po chwili widziała, jak lawiruje zręcznie między tańczącymi. Usiłowała odczytać wyraz jego twarzy, szukała jego oczu, całowała je z oddali, czując radość napływającą do serca wraz z gorącą falą krwi...

— Spóźnia się pan poseł niegodziwie — powiedziała, kiedy nachylał się nad jej dłonią. — Imperatorowa patrzy... proszę się jej ukłonić...

Cesarzowa odpowiedziała na jego ukłon miłym uśmiechem.

— W wybornym dziś humorze majestat. Bardzo łaskawa dla wszystkich... Czy mi się zdaje, czy pan poseł zasępiony dziwnie... No, proszę się rozchmurzyć... Taki dziś bal udany!

— Pardon... — westchnął. — Doręczono mi późno pocztę dyplomatyczną... zanim odcyfrowałem...

— Jakież wiadomości z Warszawy?

— Osobiście dla mnie niezbyt miłe...

— Czy także dla mnie będą tajemnicą? — Podniosła na niego wielkie swoje niebieskie oczy.

— Wolał bym, aby na czas balu... Nie chciał bym psuć zabawy...

— Och, ekscelencjo, ta mina i te westchnienia raz po raz... Co to znaczy? My great... — szepnęła z czułością i tym szyfrem ich ulubionym otworzyła mu serce pełne miłości. — My Great, lepiej znać prawdę za wczasu...

— Odwołano mnie! — zawołał z brutalną otwartością i widziała, jak na policzkach porusza nerwowo mięśniami żwacza. Zamarła w bezruchu i przez chwilę przestała słyszeć muzykę, tańczące pary zniknęły z jej oczu, jakby powleczonymi nagle nieprzeniknioną zasłoną. Oto — szczęście! Walczymy o nie, wydzieramy je losowi, chwytamy je kurczowo, obnosimy się z nim triumfalnie, budząc zawiść, żal i tęsknotę u tych, co dopiero dobijają się swego i — oto następuje okrutny cios losu, kiedyśmy się go najmniej spodziewali.

— Odwołano cię, my Great — powiedziała szeptem i słowa jej zdawały się obce, dziwne, cudze. — Odwołano cię — podniosła dłoń do szyi. — I któż to uczynił...?

— Obserwują nas — mruknął przez zęby. — Nie trzeba ujawniać uczuć zbyt gwałtownie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Silne mrozy w całej Europie

BERLIN (PAP). Już drugą z kolei noc termometr w Niemczech wskazuje 23 stopnie poniżej zera. Brytyjska agencja prasowa w Niemczech komunikuje, że zakłady elektryczne Siemensa i Schuckerta w Berlinie będą zamknięte z powodu braku węgla do 18 stycznia.

RZYM (PAP). W Mediolanie zamarzło na śmierć 3 ludzi ubiegłej nocy. W Trieście zanotowano 11 stopni poniżej zera. Komunikacja została sparaliżowana przez głębokie śniegi.

LONDYN (PAP). W Wielkiej Brytanii we wtorek rano rozpoczęła się odwilż. W Londynie spożycie elektryczności zostało ograniczone do rozmiarów dotychczas niepraktykowanych. W Yorkshire na wschodnim wybrzeżu łodzie rybackie z powodu mrozu już piąty tydzień nie opuszczają portu.

Holandia i Belgia a Niemcy

BRUKSELA (PAP). Holenderski min. spraw zagr. przybył do Brukseli w celu odbycia konferencji z belgijskim min. sprw zagr. w sprawie stanowiska, jakie zajmą Holandia i Belgia wobec przyszłych losów państwa niemieckiego.

Gen. Żeligowski do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Do Warszawy nadszedł z wielkim opóźnieniem wysłany z Londynu drogą prywatną następujący list gen. L. Żeligowskiego do Prezydenta KRN Bieruta:

„Obywatelu Prezydencie! Z uczuciem radości śledziłem Waszą podróż i przemówienia w Jugosławii. Wy i Wasz Rząd możecie być dumni, że w epokowej pracy obalacie błędy nagromadzone w ciągu wieków. Ocenią to i przyszłe pokolenia i prawdziwa Polska i wszystkie słowiańskie narody. Łączę wyrazy wysokiego poważania. L. Żeligowski.

„Prinz Eugen" zatonął

LONDYN (obsł. wł.) Agencja Reutera donosi, że 16 grudnia zatonął niemiecki krążownik „Prinz Eugen", który brał udział w obydwu próbach z bombą atomową na atolu Bikini. Zatonięcie nastąpiło w związku z poważnymi uszkodzeniami jakich doznał okręt.

Rząd grecki ubolewa

LONDYN (obs. wł.) Rząd grecki wyraził wobec ONZ swe ubolewanie z tego powodu, iż komisja ONZ, która miała przybyć do Grecji w dniu 15 stycznia br. celem zbadania sytuacji wewnętrznej tego kraju, odłożyła swój przyjazd na 30 stycznia. Minister Mołotow przyjął nowego posła norweskiego, który dziś wręczył listy uwierzytelniające. Poza tym min. przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Afganistanu Muhammed Nouruz Chana, który złożył swą pierwszą wizytę.

W Boliwii odbywają się wybory prezydenta. Ostatniego prezydenta zamordowano w lipcu ub. r. w czasie puczu.

Statut Triestu na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (Obsł. wł.) Rada Bezpieczeństwa obradowała nad sprawą statutu Triestu. Delegat amerykański zaproponował, by Rada Bezpieczeństwa sprawowała najwyższą władzę w Trieście. Delegat australijski natomiast sprzeciwiał się temu, twierdząc, że w myśl Karty ONZ, Rada Bezpieczeństwa mianowana jest jedynie w wypadkach, w których zagrożony jest pokój świata. Natomiast delegaci amerykańscy, angielscy, francuscy i radzieccy, uważali, że postanowienie to byłoby zgodne z Kartą ONZ. Nie doszło w tej sprawie do ostatecznego porozumienia i sprawę odroczono do piątku. Na dzisiejszym posiedzeniu omawiana była sprawa rozbrojenia.

Ruch faszystowski w Anglii

LONDYN (TASS). Korespondent angielski Douglas Hyde donosi, że dwie organizacje, których przywódcy są zwolennikami Mosleya, umówiły się co do wspólnej pracy. Jedna z tych organizacji, mianująca się „Związkiem wolności brytyjskiej", prowadzi antysemicką i profaszystowską propagandę w Londynie oraz hrabstwach środkowych: druga nazywa się „Synowie świętego Jerzego" i ośrodek jej znajduje się w Derby. Politycznym przywódcą „Związku wolności brytyjskiej" jest niejaki Wiktor Burghess — były członek „Brytyjskiego związku faszystów". W ciągu ostatnich 6 miesięcy organizacja ta urządziła wiece, na których przemawiali byli zwolennicy Mosleya.

Organizacja „Synowie świętego Jerzego" wysunęła swych kandydatów w trzech wyborach municypalnych w Derby i stawia sobie za cel rozszerzenie swych wpływów na wszystkie hrabstwa centralne i północne Anglii. Prowadzonej przez nią propagandy nie można odróżnić od propagandy przedwojennego „Związku faszystów brytyjskich", zaś w wydawanych przez nią pismach często cytowane są słowa Mosleya.

Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża

WARSZAWA (PAP). Dnia 4 bm. w lokalu Zarządu Głównego PCK. w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której w krótkim zarysie zreferowano dotychczasowe osiągnięcia PCK. i omówiono cele i zadania Instytucji na rok 1947.

Do końca 1945 r. PCK. otrzymał z zagranicy ogółem 872.688 kg. darów, z czego 766.038 kg stanowiły medykamenty i materiał sanitarny. 91% tych darów pochodziło od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Od 1. 1. 46 r. do 1. 9. 46 r. PCK. otrzymał ogółem 5.217.237 kg darów wartości ok. 2 miliardów 530 milionów zł. W okresie od 1. 9. 46 do 31. 12. 46 r. PCK. otrzymał 1.121.275 kg darów zagranicznych, od Delegatury P. C. K. w Londynie 900 skrzyń bardzo cennych kompletów szpitalnych.

Konferencja prasowa w Lidze Kobiet

WARSZAWA (PAP). W związku z powrotem delegacji polskiej z Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Stanach Zjedn., odbyła się w Zarządzie Głównym S. O. Ligi Kobiet konferencja prasowa. W Kongresie wzięły udział przedstawicielki 26 narodów, przy czym obrady trwały 10 dni.

Delegacja polska przyjęta została serdecznie na specjalnej audiencji przez p. Eleonorę Roosevelt, która okazała wielkie zainteresowanie dla odbudowującej się Polski, a dla ruchu kobiecego w szczególności. P. Roosevelt zapowiedziała na wiosnę br. wizytę w Polsce.

Dzięki pomocy p. Roosevelt, delegacja polska łatwo nawiązała kontakt z amerykańskimi organizacjami kobiecymi.

Ś. p.

Wacław Burcicki

mistrz rękawiczniczy — obyw. m. stoł. Warszawy i Cechowki.

Długoletni prezes Sokolstwa Polskiego, wykładowca Rzem. Instyt. Naukowego, długoletni członek Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy, członek Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, Naczelny Redaktor Rzemieślnika Pomorskiego

mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, zasnął w Bogu 8. I. 1947 r. opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 10. I. 1947 r. o godz. 9-tej z domu ul. Sienkiewicza 22 do kościoła Serca Jezusowego. Po nabożeństwie eksportacja na cmentarz Powązkowski w Warszawie do grobu rodzinnego. 7970

O strasznym ciosie wszystkich przyjaciół, znajomych i życzliwych zawiadamiają

Bydgoszcz, Warszawa. **Żona, córki, zięć i rodzina.**

SPORT

Imprezy jubileuszowe TS Wisła w Zakopanem

ZAKOPANE Z okazji jubileuszu TS „Wisła" (Zakopane) odbył się bieg narciarski na 14 km. Ze startujących 38 zawodników bieg ukończyło 29-ciu. Zwycięzył Kwapień T. (Wisła) — 53,07, przed Zubkiem (SNPTT) — 56,00 i Lechowiczem (Wisła) — 57,23.

W turnieju hokejowym rozegranym z udziałem „Wisły" (Kraków), „Piasta" (Cieszyn), AZS (Lublin) i „Wisły" (Zakopane) padły następujące wyniki „Wisła" (Kr.) — „Piast" 7:1 (3:0, 3:1, 1:0), „Wisła" (Kr.) — „Wisła" (Z) 29:3, „Wisła" (Z) — AZS (Lubl.) 4:3, „Piast" — AZS (Lubl.) 8:3. Ostatecznie w turnieju zwyciężyła „Wisła" (Kr.) przed „Wisła" (Z).

Drużynie zwycięzców wręczono puchar Prezydenta m. Krakowa ob. Wolasa.

Z okazji zlotu młodzieży ZWM odbył się bieg płaski na dystansie 8 km dla seniorów oraz bieg na 4 km dla juniorów. W biegu na 8 km zwyciężył Kmieć (OM TUR) w czasie 38.00, 2. Wrzync (RKS „Legia") — 39,3, 3. Szczerbuta (RKS „Legia") — 39,3.

W biegu juniorów pierwszy przy był Susul J. przed Susulem W. (obaj RKS „Legia").

Mecz hokeja na lodzie rozegrany między KS OM TUR (Sandezja) i RKS „Legia" Kraków przyniósł zwycięstwo OM TUR-owcom w stosunku 5:4 (3:2, 1:2, 2:0).

Łódź - Radom 9:7

RADOM. Spotkanie międzymiastowe w tenisie stołowym między reprezentacjami Łodzi i Radomia przyniosło gościom wysokocyfrowe zwycięstwo w stosunku 9:0. Łodzianie górowali nad gospodarzami pod każdym względem i zwycięstwo ich jest w pełni zasłużone. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki: (na pierwszym miejscu łodzianie) Supeł — Stanios 21:4, 21:14; Grzelczyk — Gocel 21:8, 22:20; Badowski — Korpeta 22:20, 21:13; Badowski — Gocel 21:11, 21:5; Supeł — Korpeta 21:17, 12:21, 21:16; Badowski — Gos 9:21, 21:8, 21:13; Supeł — Gocel 8:21, 21:13, 21:12; Grzelczyk — Korpeta 21:19, 21:14.

Mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej

SOPOT. W dniach 10, 11 i 12 bm. odbędą się tutaj w sali Gimnazjum Kupieckiego mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej, nad którymi protektorat objął wojewoda gdański inż. Zralek.

IKP przoduje w Łodzi

ŁÓDŹ. W końcu ub. roku rozpoczął swoją działalność Robotniczy Klub Sportowy IKP przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego dawn. „Poznański" w Łodzi. Reaktywowany klub, którego ilość członków wzrasta z dnia na dzień, posiada w chwili obecnej sekcje: bokserską, piłki nożnej, piłki ręcznej, lekkiej i ciężkiej atletyki, łyżwiarską, hokejową. Dowodem specjalnego zainteresowania jakim się cieszy Klub wśród pracowników fabryki, jest jednomyślnie powzięta uchwała, na mocy której wszyscy zatrudnieni w zakładach wpłacają na konto klubu po 100 zł rocznie. Ponieważ w fabryce pracuje około 5 tys. ludzi, sumy uzyskane ze zbiórki staną się podstawą finansową Klubu. Już obecnie „IKP" przoduje na terenie Łodzi w wielu dziedzinach sportu.

Nowy zarząd WTC

WARSZAWA. Nowy Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów na I-szym swoim posiedzeniu ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — Dyr. Gąsiorowski Zdzisław, wicepr. — Luniak Brunon, sekretarz — Karpiuk Wacław, gospodarz — Rokosz Wacław, księgowy — Wroński Józef, kpt. sportowy — Krzyżanowski Eugeniusz, zast. Zarządu — Ginter Henryk, Wernik Edward, Późniak Konstanty, Komisja rewizyjna — Waszkiewicz Mieczysław, Jankowski Władysław, Rejman Henryk, zastępcy Komisji Rewizyjnej — Kuczyński Gustaw. Olszyński Ludwik. Sąd Koleżeński: mec. Supiński Stefan, Kulesza Adam, Majewicz Mieczysław, Janociński Zygmunt, Glijojecki

W dniu 8 stycznia 1947 r., zmarł w wieku lat 66

ś. p.

Wacław Burcicki

mistrz rękawiczniczy

Naczelny Redaktor „Rzemieślnika Pomorskiego" i członek Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy

W Zmarłym traci Rzemiosło Pomorskie niestrudzonego działacza na niwie społecznej i zawodowej

Cześć Jego Pamięci!

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy

Prezes
Piotr Godek

4326 r

Dyrektor
Kazimierz Barciszewski

†

W dniu 8 stycznia rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Wacław Burcicki

członek Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.

W dniu 10 stycznia 1947 r. o godz. 9-tej odbędzie się eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 22 do kościoła Serca Jezusowego, gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne, po czym zwłoki zostaną odprowadzone na dworzec. 4343

W ś. p. Zmarłym Miejska Rada Narodowa traci uspołecznionego członka i wzorowego obywatela. Cześć Jego pamięci!

Za Prezydium M. R. N.

Stefan Rutkowski — Przewodniczący

†

W dniu 7. I. 47 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu 7977

Halina z Kalickich **Krzywicka**

Pogrzeb odbędzie się w Inowrocławiu w dniu 10. I. 47 r. o godz. 15 z kościoła N. M. P. w Inowrocławiu, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Mąż, dzieci i rodzina

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wydział Wojewódzki Olsztyńskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego (Olsztyn, gmach Ratusza) ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych oraz centralnego ogrzewania (ogrzewanie zdalaczynne, kotłownia centralna) kuchnia, pralnia, pawilony sanatoryjne i administracyjne w Prabutach (Woj. Olsztyńskie, pow. Susz, stacja kolej. Prabuty) w sanatorium dla płucnochorych.

Oferty należy składać do dnia 6. II. 1947 r. godz. 10-ta w Urzędzie Wojewódzkim Olsztyńskim (Olsztyn, Ratusz pokój nr 51, w godzinach biurowych). Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6. II. 1947 r. o godz. 11-ej. Bliższych informacji udziela Urząd Wojewódzki (Wydział Samorządowy) w Olsztynie (Ratusz, pokój nr 51), gdzie też mogą oferenci otrzymać od dnia 15. I. 1947 r. za zwrotem kosztów: a) warunki przetargowe, b) warunki wykonania robót, c) ślepe kosztorysy, d) plany sytuacyjne. Oferenci winni ponadto zapoznać się na miejscu ze stanem urządzeń i zakresem przewidzianych robót.

Wydział Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferty niezależnie od zaoferowanej sumy, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, względnie rozdzielenia robót pomiędzy poszczególnych oferentów.

Oferenci winni złożyć wadium w wysokości 300.000 zł na rachunek czekowy nr 128 w Państwowym Banku Rolnym, Oddział Olsztyn. Roboty będą wykonywane seriami.

Wydział Wojewódzki
Olsztyńskiego Związku Samorządowego
4291r)

Wydział Wojewódzki Olsztyńskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego ogłasza konkurs na stanowisko kierownika robót instalacyjnych w ośrodku sanatoryjnym dla płucnochorych w Prabutach (pow. Susz. Woj. Olsztyńskie, st. kol. Prabuty).

Warunki:

1. Inżynier dyplomowany, specjalista w dziedzinie ogrzewnictwa i wodoc.-kanalizac. oraz urządzeń kotłowych na parę wys. ciśnienia.
2. Obywatelstwo polskie.
3. Referencje.

Wynagrodzenie zależnie od umowy oraz procentowa premia od wprowadzanych w toku pracy oszczędności.

Oferty uprasza się kierować pod adresem — Urząd Wojewódzki Olsztyński, Wydział Samorządowy. (4292

ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 4—6, Bydgoszcz, ul. Chocimska 5. (7896

NAUKA

Korespondencyjne kursy księgowości, wszelkie systemy, listopłace, podatki, przebitkowa. Informacje Kursy Handlowe, Poznań, Wawrzyniaka 33. (4156r

KUPNO

Znaczki pocztowe — najkorzystniej kupuje — sprzedaje — Rybak, Gdynia. Świętojańska 47. (4185r

Olejki perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA", Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel: Poznań, Krasińskiego 13 m. 19 Kotkowska. (4243r

Kupię nowoczesną tokarnię z skrzynką „Nordtona" używaną w dobrym stanie, wzgl. z mniejszymi uszkodzeniami, rozmiar 1,80 do 3,50 m. Oferty złożyć pod „Ślusarnia Krzyżanowski Roman", Świecie n/W, ul. Klasztorna 16. (4279r

Kupuję maszyny biurowe (do liczenia, pisania, powielacze) zniszczone i połamane. Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 59. naprzeciw radia, warsztat i mieszkanie w podwórzu, tel. 3175. Fr. Wieziołkowski. (3651r

Foto papiery, błony, płyty fototechniczne. Autolicht itp. folie Duxochrom kupię w każdej ilości Fototechnika, Łódź, Daszyńskiego (Przejazd 36). (4099r

Znaczki pocztowe używane lub nieużywane kupuję. Malinowski. Bydgoszcz, Sienkiewicza 7a. (7962

Worki gumowe do wulkanizacji i stare opony na rozbiórkę kupuje „Wul-Gum", Bydgoszcz, Al. 1 Maja 24. (7974

SPRZEDAŻ

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (2600r

Torebki damskie, walizki, getry męskie, ceny zniżone. Wytwórnia Zygmunt Karon, Łódź, Piotrkowska 115. (4146r

INTROLIGATORSKIE maszyny do szycia drutem, prasy, perforówki. „INTERPRINT", Warszawa, Marszałkowska 137. (4276r

„CZYTAJCIE" wyszła nowa seria 8 popularnych bajek oraz opowiadań historycznych (Nr 9—16). Dostarcza księgarniom Wydawnictwo „INTERPRINT" Warszawa, Marszałkowska 137, Kraków, św. Gertrudy 12. (4277r

Futro karakułowe oraz spód futrzany sprzedam tanio. Bydgoszcz, Grodzka 32. (7950

Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne w Łodzi, czynne, z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Łódź, Piotrkowska 133, pod „Decyzja". (4331r

Futro męskie wydra — piżmowce, ciemne poszycie, sprzedam. Oferty IKP Gdynia „Futro". (4329r

RÓŻNE

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem: „Martini" Kraków, skrytka pocztowa 475. (3563r

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2903r

Odmrożenie znika. Radykalny krem na odmrożone kończyny. 100-procentowa skuteczność. Radzimy wypróbować jeszcze dziś. Goi. Zapobiega odmrażaniu. Apteki. Drogerie. Agenci pożądani. Laboratorium SVELTA, Łódź, Piłsudskiego 31. (4323r

Światowej sławy Jasnowidz psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, zł 30. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową. Tysiące podziękowań. Adresować: Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376. (4055r

Rok zał. 1930 Zakład dla napraw maszyn biurowych Ludwik Lasowy, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 26, tel. 14-57, przeprowadza remonty maszyn wszelkich typów i rodzajów, a to: piszących, liczących i buchalteryjnych. Części zapasowe na składzie. Za wykonaną przez nas pracę udzielamy gwarancję. Przebudowa maszyn w czasie bezkonkurencyjnym. Kupujemy stare maszyny i części. Fachowe porady bezpłatnie. (3054r

Chiromantka, grafolog fizjonomistka, długoletnią naukową praktyką, zdumiewająco przepowiada, trafnie stawia horoskopy. Przepowiedziała wojnę, powstanie warszawskie i pokój. Serdeczne podziękowania. Przyjmuje 16—20. Wrzeszcz, Grażyny 17 m. 6. (4330r

PRACA

Gospodyni-kucharka starsza na majątek kościelny do 2 osób znajomość wychowu drobiu itp. konieczna. Zgłoszenia Bydgoszcz, Bocianowo 5. (7930

Kuśnierz zdolny potrzebny od zaraz. Bydgoszcz, Dworcowa 44. (4315r

Portier nocny do hotelu od zaraz potrzebny. Zgłoszenia Bydgoszcz, Dworcowa 19. (7925

Saks-tenor, klarnet wolny. Oferty IKP Bydgoszcz „7967".

Potrzebna pomoc domowa i chłopiec do posyłek. Bydgoszcz, Długa 62. Restauracja „Lublinianka". (7960

Zarząd Miejski w Kcyni przyjmie od zaraz: 1. wykwalifikowanego elektromontera do obsługi miejskiej sieci elektrycznej na warunkach umowy zbiorowej, 2. 1 referenta podatkowego do wymiaru, ściągania i egzekucji podatków na warunkach umowy, 3. 1 pracownika do referatu aprowizacji na warunkach umowy. (4334r

Piastunka uczciwa, lubiąca dzieci, do rocznego dziecka poszukiwana. Referencje. Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 42/5, godz. 8—16. (7963

Zdolnego krawca na duże sztuki przyjmę od zaraz. Dobre wynagrodzenie. Zakład Krawiecki Jan Chwalisz, Bydgoszcz, Pomorska 21. (7973

Pomoc domowa potrzebna z utrzymaniem i mieszkaniem. Bydgoszcz, Śniadeckich 26/4. (7972

Kucharz wykwalifikowany poszukuje posady, angażuje się na wesela i inne uroczystości. Zgłoszenia Bydgoszcz, Mazowiecka 7/1, Zawolińska. (4324r

Kasjerka najchętniej na majątek poszukuje posady. Oferty IKP Bydgoszcz pod „7964".

Chłopiec 16—20 lat może się zgłosić natychmiast do wszelkich prac pomocniczych w aptece. Bydgoszcz, Dworcowa 48. (7969

Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych inż. St. Ciszewski pod Zarządem Państwowym, Bydgoszcz, Sobieskiego 1, zaangażuje: 1 blacharza instalatora wodociągowego, gazowego. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do biura personalnego naszej fabryki w godz. od 8—15. (4327r

2-ch rutynowanych ślusarzy samochodowych z egzaminem poszukują Przedsiębiorstwa i Zakłady Miejskie w Bydgoszczy Jagiellońska 36. (4332r

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Gdańsku przyjmie od zaraz kilku techników budowlanych. Zgłoszenia kandydatów z podaniem wynagrodzenia przyjmuje Oddział Budowlany Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Gdańsku, ul. Bojowców 7/8, pokój nr 414. Do zgłoszeń dołączyć odpisy świadectw naukowych, pracy ewtl. referencyj. Wynagrodzenie według ugody. (4335r

Kierownika referatu bezpieczeństwa pracy, możliwie obeznanego z branżą papierniczą i samą pracą, poszukujemy. Szczegółowe oferty pisemne kierować do Papierni w Fordonie. (7976

Majątek państwowy Stary Las, stacja kolej. Lubowo, pow. Szczecinek, Pom. Zach., poszukuje od zaraz energicznego, lepszego włodarza żonatego, oraz kowala i stelmacha. (4336r

POSZUKIWANIA

Poszukuję Weroniki Bujdowej z Wilna. Józefa Mologowa, Bydgoszcz, 3-go Września 8/9. (7959

Jakąkolwiek wiadomość o Barańskim Eustachym, ur. 1907 Lwów, przebywającym od 1940 w Rosji, proszę kierować: Tadeusz Barański, Sopot, Chrobrego 13. (4280r

Kolasa Bronisław z Nowogródka poszukiwany przez rodziców. Olsztyn, Dywity, szkoła. (4307r

Wacława Piedziewicza poszukującego Leokadii Wiśniewskiej (Esposito) proszę o wiadomość. Kraków, Zamenhofa 13, Mrózkowa. (4297r

Wielowieyskiego Andrzeja Warszawy, Kopernika 15, wywiezionego powstania do Dachau poszukuje matka Elżbieta, Gniezno, Mieczysława 6. (4235r

Osoba, która poszukuje Michała Pawliczkę, zechce się zgłosić Inowrocław, poczta Jaksice wieś, Turlejewo, Zofia Pawliczkowa. (4328r

Poszukuję Władysława Kosińskiego, zamieszkałego od 25 lat w Bydgoszczy, ślusarza, pracującego przed wojną w Warsztatach Kolejowych, lat około 55, żonaty, wysoki, prawdopodobnie ma dwoje dzieci (Wanda, Mieczysław), ostatni adres Bydgoszcz, ul. Świętego Krzyża lub Świętokrzyska. Od 1940 o poszukiwanym brak wiadomości. Zaginionych poszukuje Wiktoria Kuźmiar z Ameryki. Ktokolwiek by coś wiedział o poszukiwanych, zechce donieść do sekretariatu redakcji „IKP", Bydgoszcz, M. Focha 20. Tel. 1907. (4339r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradziony dowód osobisty (Kennkartę) na nazwisko Kulesza Jadwiga (1 Maja 208 Bydgoszcz) wydany w Warszawie przez Niemców w okresie okupacji. (7965

MATRYMONIALNE

Inżynier przystojny, zamożny, lat 37 — poślubi ładną, zgrabną elegancką pannę. Spotkanie Warszawie. Oferty fotografią Warszawa, Targowa 67, Księgarnia „Ppułkownik". (4294r

Kulturalna samotna pani, lat 65, pozna odpowiedniego pana dla wspólnej opieki i przyjaźni. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydg. „7958". (7958

Piekarz dyplomowany z gotówką, kawaler, ożeni się z panną lub młodą wdową, posiadającą przedsiębiorstwo piekarskie. Oferty IKP Bydgoszcz „7961". (7961

Inteligentna zamiłowaniem do handlu pozna handlowca. Cel matrymonialny. IKP Łódź „Interes". (4325r

Która panienka — tylko pomorzanka/poznanianka — katoliczka, wykształcenie handlowe, miłośniczka przyrody, chciałaby nawiązać kontakt celu matrymonialnym kawalerem 31 lat — blondynem, pomocnikiem handlowym — niech napisze, dołączając fotografię całej osoby (do zwrotu) pod „Morze" do IKP Bydgoszcz. (4322r

Właściciel 100-morg. gosp., kawaler, poślubi pannę lub wdówkę do lat 36 z gosp. lub nieruchomością. Zgłoszenie IKP Bydgoszcz „Pomorzanin". (7937

Młoda samodzielna po powrocie ze Szwajcarii z braku znajomości tą drogą nawiąże korespondencję kulturalnym panem, wiek 30—40. Pierwszeństwo podobnym mi „obieżyświatom" ze względu na wspólność zainteresowań. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydgoszcz „Wanda 365". (4338r

Panna 29, sympatyczna, inteligentna, sytuowana, z braku czasu tą drogą pozna matrym. kawalera kulturalnego do 38, wyższe wykształc. Oferty IKP Bydgoszcz „4341". (4341r

25-letnia, przystojna, zamożna, pozna pana dobrych zalet, wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Oferty (możliwie fotografią) kierować IKP Bydgoszcz „Życzenie 1947". (7978

Ogólnopolski program radiowy

w dniu 11 stycznia 47 r. (sobota)

6,00 Sygn. czasu i pieśń por. 6,30 Muzyka. 7,05 Muzyka. 7,40 Muzyka. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Aud. szkolna. 12,05 Aud. dla świetl. robotn. 12,35 Utwory skrzyp. w wyk. A. Romanowskiej. 12,55 10 min. poezji. 13,05 Muz. obiad. 15,00 Słuch. dla dzieci starszych „Kopciuszek". 15,40 Utwory Ravela i Debussyego. 16,00 Dzien. popoł. 16,30 Pieśni w wyk. Chóru Centr. Domu Żołnierza pod dyr. Al. Sielskiego. 16,55 Aud. dla młodzieży. 17,25 Przy sobocie po robocie aud. muz. 18,30 Nauka przy głośniku aud. słowno-muz. 19,00 Aud. dla wsi. 19,15 Muz. 19,25 O stylach aud. słowno-muz. w opr. prof. Br. Rutkowskiego. 20,00 Dzien. wiecz. 20,25 Konc. symfoniczny. 21,00 Ignacy Daszyński słuch. w opr. S. Pollaka. 21,25 Pieśni kompoz. rosyjsk. w wyk. Wł. Kaczmara. 21,45 Aud. rozrywk. 22,00 Lalka Bol. Prusa. 22,25 Konc. Ork. Tan. 23,10 Ostatnie wiad. dzien. rad 23,30 Aud. Chopinowska. 23,55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika wieczorn., hymn.

WARSZAWA II

14,02 Muzyka rozrywk. 14,20 Muzyka kameralna. 14,43 Muzyka rozrywk. 19,17 Muzyka tan. 22,05 Konc. muz. symf.

Humor zagraniczny



— Zabierzcie, panowie, też te księgi! Za tydzień mam rewizję z centrali.

(Judge, Nowy Jork)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 16 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1. E-035305